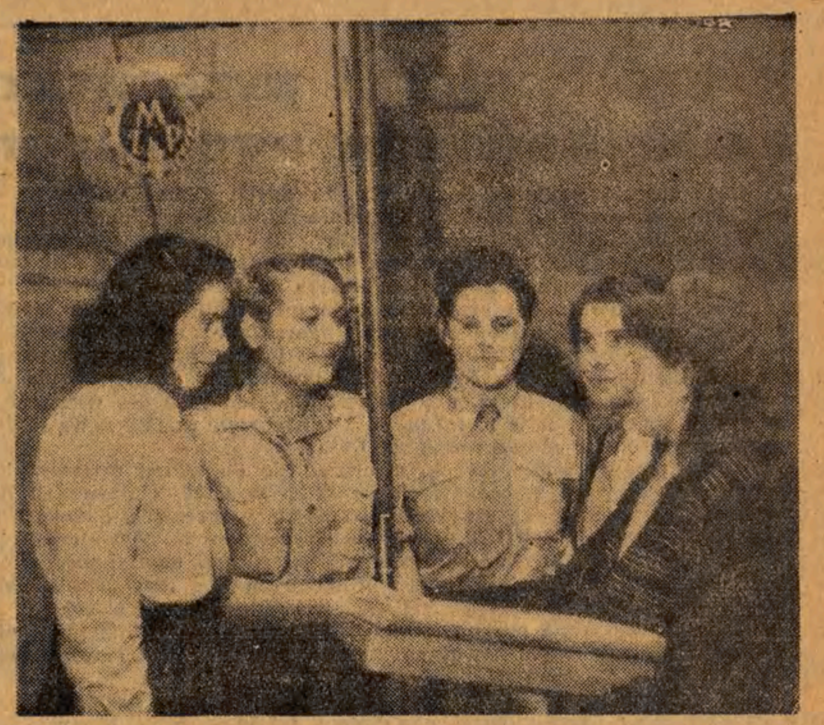
Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) WTOREK 6 LUTEGO 1951 ROKU Nr 36



W międzyzakładowym współzawodnictwie młodzieżowym pierwsze miejsce za ubiegłe półrocze zdobyli młodzi robotnicy ZPB im. 1 Maja. Na zdjęciu — przewodnicząca koła ZMP z Zakładów im. 1 Maja, Stanisława Dobruszek, przejmuje proporzec z rąk przedstawicielki Zarządu Głównego ZMP.

W duchu potrzeb mas pracujących należy prowadzić gospodarkę mieszkaniową

Referat Ministra Gospodarki Komunalnej - tow. K. Mijala - wygłoszony na ogólnokrajowej naradzie przedstawicieli Urzędów Kwaterunkowych

WARSZAWA (PAP. — W stolicy odbyła się pod przewodnictwem Ministra Gospodarki Komunalnej, K. Mijala, narada przedstawicieli władz kwaterunkowych z całego kraju. Celem narady było **ustalenie wytycznych działania władz kwaterunkowych w terenie.**

Minister Mijal w obszernym referacie scharakteryzował działalność władz kwaterunkowych. Nie negując znacznych osiągnięć tych władz w dziedzinie zaspokajania potrzeb ludności pracującej, mówca zanalizował i poddał krytyce **zasadnicze braki i wady, ujawniające się głównie w polityce organów kwaterunkowych.**

Działalność tych władz — mówił min. Mijal — cechuje częstokroć chwiejność w postępowaniu: rozwiązują one zgoła różnie — i to nie tylko w zależności od terenu, ale nawet na tym samym terenie — poszczególne identyczne sprawy. Zdarzają się często wypadki akceptowania faktów dokonanych. Jeżeli np. ktoś bez nakazu kwaterunkowego zajął mieszkanie, pozostawia się go na miejscu, tolerując w ten sposób bezprawie i otwierając tym samym drogę do wszelkiego rodzaju nadużyć.

Spotykamy się raz po raz z nieznajomością przepisów prawnych, nieznajomością dekretu o publicznej gospodarce lokalami.

Spotykamy się w działalności władz kwaterunkowych z **protekcjonizmem i kumoterstwem.** Organa kwaterunkowe walczą z tym, oddając często winnych władzom sądowym. Wykroczenia te powtarzają się jednak nadal w wielu miejscowościach.

Brak konkretnych, choćby miesięcznych planów pracy wybitnie szkodzi naszej działalności. Zdarza się, że ani petenci, ani same władze kwaterunkowe nie zawsze wiedzą, jakie sprawy będą załatwiane.

Obserwujemy **brak kontroli wykonania zleceń władz kwaterunkowych.**

Najpoważniejszym jednak niedociągnięciem jest **zbyt słabo ujawniające się w działaniu tych władz klasowe podejście do rozpatrywanych spraw.** Wynikiem tego jest przypadkowość, która **nierzadko godzi boleśnie w interesy klasy robotniczej i wszystkich tych, którzy swym wysiłkiem realizują zadania Planu 6-letniego.**

Min. Mijal przytoczył następnie szereg przykładów słusznych, jak również niewłaściwych rozstrzygnięć organów kwaterunkowych.

Słusznie m. in. postąpiono w sprawie Mieczysława Gołki, właściciela fabryki, który posiadał w Warszawie dwa mieszkania 3-izbowe. Gołka przekwaterowany został do jednego z tych mieszkań, w drugim zaś zamieszkał Bronisław Bartacz, monter, przodownik pracy, wraz z 10-osobową rodziną.

Władze kwaterunkowe wykryły również mieszkania, które zajmowane były przez prywatnych właścicieli na fikcyjne biura. Lokale te oddano do użytku rodzinom robotników.

Aby usprawnić działalność władz kwaterunkowych, właściwie ustawić ich pracę na przyszłość — podkreślił mówca — konieczne jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na: **uporządkowanie akt spraw lokalnych i uaktualnienie kartotek mieszkań.** Nie mogą bowiem zdarzać się wypadki t.zw. „zaginięcia" akt nawet samych lokali.

Dobrze prowadzona ewidencja spraw oraz porządek w aktach są elementarnym warunkiem ułatwiającym podejmowanie właściwych decyzji.

Zasadniczym zaś czynnikiem prawidłowego t. j. **klasowego podejścia organów kwaterunkowych przy rozpatrywaniu sporów kwaterunkowych jest bezwzględny obowiązek stosowania się do wydanych przez władzę ludową przepisów, które dają pełne prawo do podjęcia słusznej decyzji, a jednocześnie chronią przed popełnieniem błędu. Prawodawstwo ludowe, gwarantując właściwe rozwiązywanie zagadnień bytowych mas pracujących zabezpiecza jednocześnie przed samowolą jednostek.**

W wykonaniu przepisów o publicznej gospodarce lokalami należy dążyć do zaktywizowania całej ludności, aby każdy wiedział o tym, że **nie może być żadnej tolerancji w stosunku do bezprawnie postępujących jednostek.** Winni bezprawnego wprowadzenia się do lokalu — bez nakazu kwaterunkowego — muszą być natychmiast usuwani, niezależnie od wszczęcia postępowania karno-administracyjnego, przeciwko osobom naruszającym obowiązujące przepisy. **Ostro powinno się postępować wobec elementów spekulanckich, kombinatorów, korzystających bezprawnie z dwu mieszkań.** Administrator, czy zarządca domu, jak i prowadzący meldunki musi też wiedzieć, że sam będzie odpowiedzialny za każdy niezasygnalizowany wypadek samowoli w administrowanej przez niego nieruchomości i winien ponieść surowe konsekwencje, niezależnie od lokatora, który dopuszcza się postępowania wbrew przepisom, tj. wprowadzania współnajemców bez przydziału na lokal władz kwaterunkowych.

Z całą też bezwzględnością **musi być karany każdy przejaw kumoterstwa i protekcjonizmu wśród organów kwaterunkowych.** Wówczas tylko będą one mogły zdobyć sobie głęboki szacunek i zaufanie klasy robotniczej.

Organa kwaterunkowe muszą działać w oparciu o miesięczne czy kwartalne plany pracy, zatwierdzane przez prezydia rad narodowych. Pozwoli to nie tylko na usunięcie przypadkowości w działaniu władz

(Dalszy ciąg na str. 2)

DO WALKI O TRWAŁY POKÓJ

wzywa Międzynarodowa Federacja Kobiet

BERLIN (PAP). — Dnia 3 bm. na wieczornym posiedzeniu sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet w dalszym ciągu toczyła się debata nad pierwszym punktem porządku dziennego.

W dyskusji zabierały głos: Cola Dragojczewa (Bułgaria), Elisabeth Millard (USA) i Nina Popowa (ZSSR). **Nina Popowa wezwała kobiety do dalszego wzmożenia walki przeciwko agresywnym planom podżegaczy wojennych, o trwały pokój na całym świecie.**

Referat poświęcony walce o jedność międzynarodowego ruchu kobiecego wygłosiła przedstawicielka kobiet duńskich — Olsen. W debatach przemawiały Maria Maddalena Rossi (Włochy), Petrowa (ZSRR). Jessie Street (Australia) oraz przedstawicielki kobiet Anglii, Libanu, Chin, Francji, Indii, Algeru, Izraela i innych krajów.

Uczestniczki sesji jednogłośnie uchwaliły rezolucję, protestującą przeciwko wydanemu przez rząd francuski zakazowi działalności Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet na terenie Francji.

Min. Czou En-lai demaskuje antychińskie machinacje Amerykanów w ONZ

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai, udzielił odpowiedzi na depeszę przewodniczącego Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego — Urdanety, z dnia 2 bm., zawierającą zawiadomienie, że 2 lutego odbyło się posiedzenie Komisji, poświęcone rozpatrzeniu skargi na agresję amerykańską przeciwko Chinom i że debata w tej kwestii kontynuowana będzie w dniu 6 bm.

Odpowiedź ministra Czou En-lai'a głosi m. in.: „24 listopada ubiegłego roku Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych postanowiła zaprosić przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej do udziału w dyskusji nad skargą na agresję USA przeciwko Chinom. W wyniku presji Stanów Zjednoczonych, Komisja Polityczna odroczyła rozpatrzenie skargi na agresję amerykańską przeciwko Chinom. Przedstawiciel Chiński, Wu Hsiu-czuan, czekał długo, jednakże nie miał okazji do przemawiania i dlatego opuścił Nowy Jork 19 grudnia ubiegłego roku, wracając do Chin, po uprzednim złożeniu w sekretariacie ONZ tekstu swego przemówienia.

Obecnie Komisja Polityczna, która pod presją rządu USA bezprawnie uchwaliła szkalującą Chiny rezolucję amerykańską, wznowiła nagle dyskusję nad „Skargą ZSRR, dotyczącą agresji USA przeciwko Chinom", nie zawiadamiając o tym uprzednio rządu Chińskiej Republiki Ludowej i uniemożliwiając tym samym przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej przybycie na posiedzenie Komisji i wzięcie udziału w dyskusji.

Postępowanie to jest całkowicie niesłuszne i **jest dowodem nowej intrygi rządu amerykańskiego, który opanował Organizację Narodów Zjednoczonych.**

Niniejszym — stwierdza w zakończeniu depesza — **zawiadamiam pana oficjalnie, że wspomniany wyżej tekst przemówienia Wu Hsiu-czuana, przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej oraz niniejsza depesza winny być odczytane na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 6 lutego 1951 roku. Oba dokumenty winny być przedrukowane przez sekretariat ONZ i rozdane jako oficjalne dokumenty.**

Kuźnie kadr Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). — Związek Młodzieży Polskiej przystępuje do zorganizowania, obok szkół stachanowskich, **kursów technicznego minimum dla młodych robotników.**

Zadaniem ich będzie podniesienie kwalifikacji młodzieży robotniczej, przez dostarczenie jej niezbędnego zasobu wiedzy technicznej do pracy w przemyśle.

Kursy takie zorganizował już przy pomocy Komitetu Zakładowego PZPR — Zarząd Zakładowy ZMP w Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu. Kursy nazwano **„Kuźniami kadr 6-latki".**

200 tysięcy darów

W naszym mieście i w województwie została już zakończona akcja zbiórki darów dla dzieci koreańskich. Akcja ta zamyka się bilansem ponad 200 tysięcy darów. 62.400 darów ofiarowali mieszkańcy Łodzi, 140 tysięcy podarków złożyła ludność wsi i miasteczek województwa. Cyfry imponujące, cyfry świadczące o tym, że prawie każda rodzina pospieszyła z pomocą niewinnym ofiarom agresji amerykańskiej, że hasło to wywołało żywy oddźwięk w sercach ludzkich. Jakże silnie akcja pomocy dzieciom walczącej Korei zespoliła całe społeczeństwo. Jak solidarnie stanął nasz naród pod sztandarem pokoju, gorąco protestując przeciw bezprawiu, przeciw mordowaniu cywilnej ludności, bombardowaniu miast i wsi. Przekazując dary dla koreańskich dzieci, uświadomił sobie każdy z nas o co walczy obóz pokoju i jakie są plany zachodnich imperialistów. Akcja pomocy szeroką falą objęła cały kraj. Setki tysięcy aktywistów wyruszyło w teren. Trafiali do wszystkich domostw miast i miasteczek, do chat wiejskich. A serca ludzkie dotknięte niedolą nieszczęśliwych dzieci, przejęte oburzeniem na niesłychane wyczyny żołdaków amerykańskich, żywo reagowały na apel „trójek pokoju". Jak kraj długi i szeroki rosło wśród robotników i chłopów, wśród polskich mas pracujących, uczucie solidarności z cierpiącym i bohaterskim narodem, uczucie nienawiści do tych, którzy świat cały chcieliby zatopić w pożodze nowej wojny.

Podczas zbierania darów dla dzieci koreańskich wyzwalały się u ludzi najpiękniejsze, najszlachetniejsze porywy miłości, braterstwa, a jednocześnie hartowała się coraz silniejsza wola walki o pokój, aż do ostatecznego zwycięstwa.

W akcji tej, która ogarnęła całą Polskę, żywy udział brali mieszkańcy naszego miasta i województwa. Łódź robotnicza nie szczędziła darów dla dzieci bohaterów. Zapełniły się szybko magazyny dzielnicowych komitetów pokoju.

— Ani jedna „trójka" nie odeszła z pustymi rękoma z żadnego mieszkania — pisali niedawno na łamach „Głosu Robotniczego" aktywiści pokoju dzielnicy Bałuty. Z szaf, ze skrzyń ręce matek i ojców wyjmowały co kto mógł — ubrania, bieliznę. Składano pieniądze. Dzieci dołączały do podarków listy, przesyłając swe proste, serdeczne pozdrowienia. Malcy z przedszkola przy ZPB im. Armii Ludowej przekazali wszystkie swe oszczędności na pomoc dla swych rówieśników, którym imperialiści amerykańscy zburzyli domy, wymordowali rodziców, skazali na głód i nędzę.

Na terenie województwa rozwinęła się szeroko akcja we wszystkich powiatach. Wyrósł w niej nowy aktyw pokoju. Helena Wojtal, robotnica z Zakładów im. Nowotki w Tomaszowie zebrała sama 400 podarków. Wzruszająca jest gotowość, z jaką całe społeczeństwo pospieszyło z pomocą narodowi Korei, potępiając jednomyślnie imperialistycznych agresorów.

Składali dary robotnicy, kobiety, młodzież, dzieci, składali je w odpowiedzi na gorączkowe przygotowania wojenne, na remilitaryzację Niemiec Zachodnich, na wypuszczanie z więzień zbrodniarzy hitlerowskich obozów śmierci, na zwolnienie „handlarza śmierci" Kruppa, którego broń zgładziła ze świata miliony ludzi. Składali je w imię utrwalenia pokoju, na wieść o morderstwie Murzynów z Martinsville — ofiar faszyzmu amerykańskiego. Składali dary, gdy rząd Plevena zakazał we Francji działalności trzech wielkich organizacji demokratycznych.

Każdy akt terroru, bezprawia, brutalnej napaści faszystowskich represji — wzmacnia, potęguje siły obozu pokoju. Walka o pokój krystalizuje się, przybiera coraz bardziej zdecydowany charakter, jednoczy narody świata.

Korea jest sercem wielkiej sprawy walki o pokój. Protestując przeciw agresji w Korei, pomagając Korei, przyczyniamy się do zwycięstwa pokoju.

200 tysięcy darów, jakie złożyli mieszkańcy Łodzi i województwa — to poważny wkład w dzieło umocnienia solidarności międzynarodowej, w dzieło zwycięstwa wielkiej idei pokoju.

Umowa handlowa między NRD i Niemcami Zachodnimi

BERLIN. (PAP). — Między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemcami Zachodnimi zawarte zostało tymczasowe porozumienie handlowe, przewidujące wymianę towarową na sumę 340 milionów marek.

Na podstawie tego porozumienia Niemcy Zachodnie dostarczać będą Niemieckiej Republice Demokratycznej maszyn, żelaza, stali, węgla kamiennego, koksu, narzędzi precyzyjnych, chemikalii itd., w zamian za maszyny, minerały, smary, przybory elektrotechniczne, narzędzia optyczne, chemikalia, towary włókiennicze itd.

Rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego na rok 1951 zaproponowanego przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą kontynuowane.

Konstruktorzy komór gazowych — na służbie USA

Mac Cloy zwalnia SS-owskich ludobójców

BERLIN (PAP). — Jak podawaliśmy, władze amerykańskie w ramach swej akcji remilitaryzacji i rehitleryzacji Niemiec Zachodnich zwalniają masowo z więzień zbrodniarzy wojennych. Wśród około 100 ludobójców hitlerowskich, ułaskawionych przez amerykańskiego wysokiego komisarza Mac Cloy'a, znajduje się 14 wysokich dygnitarzy SS, którzy brali bezpośredni udział w organizowaniu obozów koncentracyjnych i kierowali nimi.

Mac Cloy ułaskawił m. in. b. standartenfuehrera SS — **Franza Ehrenschmalza,** który nakazał budowę krematoriów w Dachau, Buchenwaldzie, Oświęcimiu i innych obozach śmierci. Ehrenschmalz opracował plany komór gazowych, gdzie znalazły śmierć miliony ludzi. Dorobił się on kolosalnego majątku na złotych zębach, wyłamywanych więźniom obozów koncentracyjnych.

Na wolność wypuszczeni zostali także: b. oberstrumbannfuehrer SS — **Hans Bobermin,** b. brigadefuehrer SS — **Erwin Tschentacher,** brigadefuehrer SS — **Hans Loerner,** standartenfuehrer SS — **Hans Hochberg,** którzy kierowali deportowaniem i akcją niszczenia ludności cywilnej ze wschodniej i południowo-wschodniej Europy.

Zwolnienie zbrodniarzy z SS oraz innych przestępców wojennych wywołało głębokie oburzenie w kołach demokratycznych Niemiec.

Odznaczenie bohaterskiego pułku koreańskiej armii ludowej

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenianu, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przyznało 19 pułkowi artylerii przeciwlotniczej armii ludowej miano pułku gwardyjskiego za odwagę, bohaterstwo i wybitne zasługi w wojnie wyzwoleńczej przeciwko agresorom amerykańskim. Dowódcy pułku Ju Won Czon przyznano tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Robotnicy krajów kapitalistycznych walczą o poprawę bytu

LONDYN (PAP). — Jak donosi komitet strajkowy, strajk dokerów objął wszystkie doki na obszarze Merseyside i przerwało pracę ogółem 17 tysięcy dokerów.

NOWY JORK (PAP). — W Stanach Zjednoczonych trwa strajk zwrotniczych kolejowych. Uczestnicy strajku w dalszym ciągu stanowczo domagają się uwzględnienia ich żądań.

LONDYN (PAP). — Z Sydney donoszą, że 17 tysięcy górników australijskich przerwało pracę na jeden dzień i zapowiedziało, że będzie strajkować w przyszłości po jednym dniu w tygodniu w razie nieuwzględnienia ich żądań w sprawie płac.

Gmina Pławno na pierwszym miejscu

w powiecie radomszczańskim w planowym skupie zboża

W dniu 11 bm. odbędzie się w Radomsku uroczystość wręczenia przedstawicielom Gminnej Rady Narodowej w Pławnie nagrody za zdobycie I miejsca przy realizacji planowego skupu zboża w powiecie radomszczańskim. Pławno przed terminem wykonało całoroczny plan skupu zboża.

Nagrodą ufundowaną przez Wojewódzki Zarząd ZSCh jest radioodbiornik i biblioteka.

Ministerstwa resortowe przyjmują

skargi i zażalenia od obywateli

WARSZAWA (PAP). Realizując Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR niektóre ministerstwa resortowe wprowadziły już poniedziałkowe otwarte przyjęcia obywateli w sprawie skarg i zażaleń.

M. in. w dniu 5 bm. przyjmowano odwołujących się obywateli w Ministerstwach: Oświaty, Finansów i Gospodarki Komunalnej.

W Ministerstwie Oświaty petenci w sprawie skarg, zażaleń i odwołań przyjmowani byli przez wyznaczonego przez ministra dla tych spraw dyrektora ob. Barbaga.

W Ministerstwie Finansów interesantów przyjmował wiceminister W. Jastrzębski.

W Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, gdzie zgłosiło się w godzinach pozaurzędowych 6 interesantów, przyjmował osobiście minister K. Mijal.

Interesanci przyjmowani byli w ministerstwach niezwykle życzliwie, a przedkładane przez nich sprawy były bardzo wnikliwie badane. W niektórych wypadkach władze centralne zwróciły się do organów terenowych o wszechstronne wyjaśnienia spraw poszczególnych petentów.

Z całego świata

— MOSKWA. Azerbejdżańska i Turkmeńska SRR wykonały z nadwyżką plan gospodarczy w r. 1950.

— OTTAWA. Premier Kanady — St. Laurent odmówił przyjęcia delegacji Kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

— NOWY JORK. Wbrew protestom postępowej opinii świata zostali straceni za wiedzą Trumana trzej pozostali, niewinnie skazani Murzyni z Martinsville.

RZYM. Jak donosi „UNITA", ostatnio w prowincji Reggio Emilia, Modena i Bolonia setki robotników wstąpiły do Partii Komunistycznej.

Naród chiński przeciwko amerykańskim agresorom

Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych — Czou En-lai — w sprawie haniebnej amerykańskiej rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, określającej Chiny, jako agresora, odsłania kolejne etapy gry amerykańskich imperialistów, dążących wszelkimi metodami do rozszerzenia konfliktu wojennego na Dalekim Wschodzie.

Minister Czou En-lai przypomina, że od chwili rozpętania wojny w Korei rząd Stanów Zjednoczonych uporczywie odrzucał wszelkie konkretne propozycje Związku Radzieckiego i Chin, mogące przywrócić pokój w tej części świata. Amerykańscy imperialiści dążyli jedynie do uzyskania zawieszenia broni, aby wykorzystać ten czas dla wzmocnienia swych zagrożonych w Korei pozycji, a następnie podjąć nową ofensywę i przygotować się do ataku na Chiny.

Rząd Stanów Zjednoczonych, uciekając się do metod zastraszania, przymusu i szantażu wobec swych satelitów w ONZ, doprowadził do odrzucenia propozycji 12 krajów azjatyckich i arabskich o zwołaniu konferencji przedstawicieli 7 państw oraz spowodował uchwalenie rezolucji, uznającej Chiny za agresora. W ten sposób amerykańscy imperialiści pokazali, że ich jedynym pragnieniem jest rozszerzenie płomienia wojny na dalsze kraje Azji, nie zaś przywrócenie pokoju.

Cała ta nikczemna gra na terenie ONZ ujawniła, że Stanom Zjednoczonym nie zależy już nawet na maskowaniu swych agresywnych planów.

Uchwalenie rezolucji amerykańskiej jest nowym pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych. Zgodnie z Kartą, sprawa uznania jakiegoś kraju za agresora należy bowiem do kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Rezolucja została podjęta przy sprzeciwie przeszło połowy mieszkańców kuli ziemskiej i wbrew woli wielomilionowych mas ludowych tych państw, których przedstawiciele głosowali w ONZ za rezolucją amerykańską.

„Można powiedzieć — oświadczył minister Czou En-lai — że gdyby rząd Stanów Zjednoczonych nie mógł realizować swej polityki panowania i przymusu w stosunku do większości ONZ, pokój na całym świecie byłby już od dawna zapewniony".

Plany podżegaczy wojennych, dążących do wtrącenia narodów całego świata w otchłań wojny, skazane są jednak na niepowodzenie. Z dnia na dzień wzrasta opór narodów Chin i całej Azji, wzrastają na całym świecie siły pokoju i demokracji. „Naród chiński widzi od tej chwili jeszcze wyraźniej agresywne dążenia imperializmu amerykańskiego, ożywiony jest jeszcze większym zdecydowaniem rozgromienia agresora i zrozumie jeszcze lepiej, iż należy podjąć wszystkie niezbędne kroki, ażeby udzielić odprawy próbom imperialistów amerykańskich i ich wspólników rozszerzenia wojny agresywnej" — oświadcza w imieniu swego 475-milionowego narodu Czou En-lai.

Uchwalenie amerykańskiej rezolucji stanowiącej dalszy akt podminowania pokoju, obarcza ciężką odpowiedzialnością nie tylko jej autorów, ale wszystkich tych, którzy pomogli ją przeforsować.

„Toteż walka o to — oświadcza Czou En-lai — by pogrzebać tę rezolucję, tę bezprawnie i nominalnie tylko przyjętą, haniebną, agresywną, reakcyjną i imperialistyczną rezolucję Stanów Zjednoczonych — walka o całkowite jej fiasko nie tylko utoruje drogę do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i innych doniosłych problemów Azji, lecz również stworzy podstawę do przeciwdziałania wojnie agresywnej, w obronie pokoju na całym świecie i gwoli przywrócenia autorytetu Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych".

PLAN SKUPU ZBOŻA

— prawem państwowym

28 lutego mija termin, do którego chłopi winni wykonać obowiązek dostawy zboża zadeklarowanego w planowym skupie, korzystając przy tym z dobrodziejstw rozporządzenia rządowego o ulgach w zaliczkach na podatek gruntowy. Po 28 lutego chłopi, którzy nie sprzedali państwu całorocznej ilości zboża, wynikającej z ich zobowiązań w planowym skupie, będą musieli zapłacić zaliczkę na podatek gruntowy nie w wysokości 60 procent, lecz w wysokości 75 procent, przy czym nie wykonane zobowiązania będą zamienione na podatek i ściągnięte przymusowo w naturze, to jest w zbożu.

Niewielki okres, jaki nas dzieli od dnia 28 lutego **winien być należycie wykorzystany przez wszystkie organizacje partyjne i przez cały aparat administracyjny dla rozwinięcia szerokiej walki o szybkie i całkowite wykonanie planu skupu zboża.**

Planowy skup zboża leży w interesie pracujących chłopów i całej pracującej ludności polskiej. Planowy skup zboża jest podstawą polityki stałych i opłacalnych dla chłopa cen zboża. Uniemożliwia on spekulacje zbożem i uzależnienie ludzi pracy od kułaków i spekulantów, przechowujących zboże dla wyśrubowania cen zwłaszcza w okresie przednówka. Planowy skup zboża daje państwu możność niesienia pomocy biednym chłopom, którzy w okresie przednówkowym nie mają już zboża na wyżywienie. Daje on również możność niesienia pomocy chłopom w materiale siewnym. Planowy skup zboża zapewnia wreszcie możność należytego zaopatrzenia klasy robotniczej, która dostarcza chłopom maszyn, nawozów sztucznych i wyrobów przemysłowych.

Polityka planowego skupu zboża jest jedną z podstaw polityki rozwoju siły gospodarczej Polski i umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. Jakie wyniki daje ta polityka, mogliśmy się przekonać 1 stycznia 1951 roku, kiedy to zostały obniżone ceny szeregu artykułów przemysłowych i masowego spożycia. Obniżka ta dała chłopom niemałe korzyści, tym większe, że ceny zboża nie zostały obniżone i za sumę uzyskaną ze sprzedaży swojej produkcji chłop może obecnie zakupić więcej towarów niż przed obniżką.

Z tego, że polityka planowego skupu zboża jest korzystna dla pracujących chłopów i dla całej ludności pracującej w naszym kraju, zdają sobie też doskonale sprawę wrogowie Polski Ludowej — bogacze wiejscy. Bogacze wiejscy chcą doprowadzić do zerwania planu skupu zboża i w ten sposób narazić państwo ludowe na trudności gospodarcze. Bogacze i spekulanci wiejscy prowadzą ożywioną agitację przeciwko dostawom zboża dla państwa, chowają zboże i starają się do tego nakłonić również chłopów średniorolnych.

Tej działalności kułaków nasze organizacje partyjne nie przeciwstawiały się dotąd z należytą siłą. Źródłem tego jest rozpowszechniony jeszcze pogląd, że akcja skupu zboża jest przede wszystkim akcją o charakterze handlowo - administracyjnym, w której główną rolę do odegrania ma aparat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, skupujący zboże. **Ten właśnie fałszywy pogląd spowodował, że organizacje partyjne niedostatecznie zajmowały się akcją skupu zboża, nie uważały tego za swe główne zadanie w obecnym okresie, nie biły się o wykonanie planu, nie rozwinęły dość szerokiej kampanii po linii izolowania kułaka i przekonania chłopów, że terminowe wykonanie planu skupu zboża leży w ich własnym interesie.**

Głównym brakiem w pracy organizacji partyjnych była słaba praca polityczna w masach, **niedostateczne wyjaśnianie małorolnym i średniorolnym chłopom gospodarczego i politycznego znaczenia akcji skupu zboża, korzyści jakie przynosi ona zarówno chłopom, jak i państwu.**

Organizacje partyjne niedostatecznie oparły się o biedotę, która najlepiej wywiązała się ze swych zobowiązań, dla rozwinięcia szerokiego frontu nacisku na kułaka, dla zmuszenia go do dostawy zboża. Biedota zaś jest najbardziej zainteresowana na wsi w utrzymywaniu stałej ceny na zboże, gdyż musi je kupować na przednówku. Dlatego też małorolni chłopi jak również ci średniorolni, a jest ich większość, którzy wywiązali się z dostaw zboża stanowią dostateczną siłę, która przy umiejętnym kierownictwie ze strony organizacji partyjnych może zmusić opieszałych, a przede wszystkim opornych, chowających zboże, bogaczy i spekulantów, aby wykonali swój obowiązek wobec państwa.

Koniecznym dlatego warunkiem jest, **by wszystkie organizacje partyjne na wsi oraz organizacje ZSL, by wszystkie trójki zbożowe, aparat skupu, sołtysi i cały aktyw wiejski zrozumiał do końca, że plan skupu zboża jest prawem państwowym, które musi być wykonane, że walka o jego wykonanie jest wielką bitwą klasową z kułactwem.**

Bitwa ta zaczęła się i toczy się obecnie z wielką siłą w każdej gminie i w każdej gromadzie. Winny w niej wziąć jak najaktywniejszy udział rady narodowe. Winny być do niej włączone masowe organizacje, działające na wsi: Związek Samopomocy Chłopskiej i ZMP. Należy rozwinąć w tej walce szeroką pracę wyjaśniającą treść i znaczenie rozporządzenia rządowego o ulgach podatkowych i należy też rozwinąć szeroką pracę organizacyjną. Wobec szczególnie zaciekłych wrogów, odmawiających w sposób nieprzejednany dostawy zboża, powinny być zastosowane przymusowe omłoty przeprowadzone przy bojowym udziale biednych chłopów.

Nasze organizacje partyjne na wsi stoją obecnie przed wielkim i odpowiedzialnym zadaniem. Nie ulega wątpliwości, że realizując w praktyce trójjedyną zasadę leninowską oparcia się o biedotę, wzmacniania sojuszu ze średniakiem i bezwzględnej walki z bogaczem wiejskim, zadanie to wypełnią. Rozwijając szeroki front walki o terminowe zakończenie akcji skupu zboża, nasze organizacje partyjne na wsi jeszcze mocniej zwiążą się z masami pracującego chłopstwa, spełniając swą rolę ich przewodnika i organizatora w walce przeciwko spekulantom i wyzyskiwaczom.

Prasa radziecka w 20 rocznicę

przemówienia Józefa Stalina o zagadnieniach budownictwa socjalistycznego

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka zamieściła obszerne artykuły poświęcone 20 rocznicy przemówienia Józefa Stalina na I Wszechzwiązkowej Konferencji Pracowników Przemysłu Socjalistycznego. Przemówienie to zawierało głęboką, naukową analizę podstawowych zagadnień budownictwa socjalistycznego w ZSRR, wskazywało na konieczność podjęcia wytężonej walki o jak najszybsze uprzemysłowienie kraju i przekształcenie go w potężne mocarstwo socjalistyczne.

„Prawda" w artykule poświęconym 20 rocznicy tego przemówienia pisze m. in. „Sprawa obrony niezależności i niepodległości socjalistycznej ojczyzny, otoczonej przez wrogie państwa kapitalistyczne, wymagała przede wszystkim zlikwidowania zacofania gospodarczego kraju i ustanowienia prawdziwie bolszewickiego tempa w dziele budownictwa gospodarki socjalistycznej.

Nakazy towarzysza Stalina w sprawie konieczności opanowania techniki — pisze „Prawda" — zachowują swoją moc również w dzisiejszych czasach. Pod kierownictwem partii bolszewików, kadry pracowników przemysłu socjalistycznego rozwiązują dziś ogromne zadania naukowo-techniczne.

Przemówienie J. Stalina w dniu 4 lutego 1931 roku — konkluduje „Prawda" — stanowi program bolszewickiego kierowania gospodarką, stanowi wytyczne organizacji kadr i ich pracy w terenie.

Subskrypcja pożyczki manifestacją patriotyzmu narodu bułgarskiego

SOFIA (PAP). — Ogłoszona przez rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej „Państwowa pożyczka rozwoju gospodarki narodowej" odniosła ogromny sukces. **Subskrypcja pożyczki stała się wspaniałą manifestacją patriotyczną narodu bułgarskiego, jego zespolenia wokół partii komunistycznej i rządu ludowego.**

Jak donosi Ministerstwo Finansów Bułgarskiej Republiki Ludowej, **suma, którą subskrybowano w ciągu trzech dni, tj. od 1 do 3 lutego br., wyniosła 15.005.112.000 lewów.** W związku ze znacznym przekroczeniem przewidzianej sumy 10 miliardów lewów, subskrypcja pożyczki została zakończona.

Wzmożoną pracą odpowiadają robotnicy Łodzi

na haniebne zarządzenie rządu Plevena

Obok setek wieców robotników i pracowników — członków związków zawodowych, odbywają się liczne zebrania młodzieży oraz kobiet, na których zgromadzeni wyrażają ostry protest przeciwko reakcyjnemu zarządzeniu rządu Plevena, zakazującemu działalności na terenie Francji Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Uczestnicy wiecu we Wrocławiu w liczbie około 1.500 osób, w jednomyślnie przyjętej rezolucji postanawiają, w odpowiedzi na faszystowski dekret, jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla wykonania Planu 6-letniego, dla zbudowania socjalistycznej Polski, dla wzmocnienia światowego obozu pokoju.

W woj. krakowskim w wiecach protestacyjnych przeciwko zarządzeniu rządu Plevena wzięło dotychczas udział ponad 40 tys. młodzieży.

Licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi na zakusy podżegaczy wojennych odpowiadają załogi zakładów pracy w Łodzi.

ZPW IM. 9 MAJA

(c. s.) Podobnie jak w innych zakładach zebrała się załoga ZPW im. 9 Maja, aby dać wyraz swemu oburzeniu na antyrobotniczą politykę rządu francuskiego. Do zebranych przemawiali przedstawiciel KŁ PZPR tow. Major, sekretarz rady zakładowej, tow. Pikala.

W dyskusji zabierało głos wielu robotników. M. in. ob. Koczewska, cerowaczka, w imieniu cerowni zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 15 proc. Przodownik pracy, ob. Syska, z przędzalni, wezwał załogę do podjęcia apelu Zakładów Armii Ludowej. Ob. Rolińska w imieniu własnym i załogi I Oddziału zobowiązała się podnieść wydajność o 10 proc. i podnieść jakość towaru. Ob. Przybyła, wielowarsztatowiec, zgłosił w imieniu przędzalni zobowiązanie podniesienia wydajności o 5 proc.

W rezolucji uchwalonej na tym zebraniu czytamy m. in.:

„Na apel ZPB im. Armii Ludowej przyłączamy się do szlachetnej rywalizacji o tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego i wzywamy załogę Zakładów ZPW im. Waryńskiego do współzawodnictwa. Domagamy się cofnięcia haniebnej decyzji rządu francuskiego, która spotęgowała jeszcze naszą czujność wobec prób rozpętania nowej wojny.

ZPB IM. KUNICKIEGO

(m. k.) W ZPB im. Kunickiego odbyła się masówka młodzieży, na której młodzi robotnicy i robotnice tych zakładów uchwalili rezolucję, dołączając swój głos protestu do opinii całego świata przeciw haniebnemu zarządzeniu rządu francuskiego.

ZPDz. IM. MARCINA KASPRZAKA

(a. m.) Załoga Zakładów im. Kasprzaka uchwaliła rezolucję potępiającą haniebną decyzję zdrajcy Plevena, postanawiając na zew załogi ZPB im. Armii Ludowej stanąć do współzawodnictwa międzyzakładowego.

Szereg robotników zgłosiło indywidualne zobowiązania produkcyjne. Między innymi racjonalizator, tow. **Śmiałkowski**, zobowiązał się usprawnić zastosowany już pomysł racjonalizatorski na maszynach saneczkowych i upowszechnić go. Tow. tow. **Stępień i Bliziński** zobowiązali się co miesiąc wyszkolić dwóch dziewiarzy nie wykonujących baz. Majster **Białkowski** zredukuje postoje techniczne w szwalni i o 2 proc. zmniejszy zużycie igieł. Załoga dziewiarni szydełkowej zobowiązała się o 5 proc. powiększyć jakość dzianiny.

Załoga wezwała bratnie Zakłady Dziewiarskie im. M. Buczka do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle dziewiarskim.

* * *

Podobne zebrania odbyły się w ZPZUWA „Azbest", „Garbarz Łódzki" i w wielu innych zakładach pracy w Łodzi.

Komunikat dla rolników

Na zasiewach ozimin w południowo-zachodniej części kraju, w czasie ostatnich mrozów, które nastąpiły po odwilży, powstała skorupa lodu.

Wobec grożącego oziminom niebezpieczeństwa wyprzenia, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleca Państwowej Służbie Rolnej, szczególnie instruktorom gminnym, aby bezwłocznie zorganizowali w gromadach zbiorowe bądź indywidualne kruszenie pokrywy lodowej bronami, kolczatkami itp.

Zastosowanie radzieckich urządzeń mechanizacyjnych

przyspieszy budowę piotrkowskiego kombinatu bawełnianego

Przy budowie hal fabrycznych kombinatu przemysłu bawełnianego w okolicach Piotrkowa użyte zostały po raz pierwszy w Polsce dostarczone przez Związek Radziecki kombajny betoniarskie.

Zastosowanie kombajnów stanowi doniosły przełom w naszym budownictwie przemysłowym. **Użyty na budowie piotrkowskiej kombajn wykonuje od razu cały fragment hali o powierzchni 432 m. kw. wraz z dachem.**

ZAMIAST 12 — 4 MIESIĄCE

Kombajn zapewnia bardzo poważną oszczędność w zużyciu drzewa. Dotychczas na wykonanie szalowań drewnianych dla zabetonowania fragmentu hali tej wielkości, jaką wykonuje kombajn potrzebne było aż 240 m. sześć. drzewa. **Obecnie pracując kombajnem zużywa się zaledwie 2 m. sześć. drzewa.**

Jak podaje kierownictwo budowy, wykonanie konstrukcji hali, której budowa jest obecnie na ukończeniu, wymagałoby 10 — 12 miesięcy. Przy użyciu kombajnu tę samą halę buduje się obecnie w ciągu 4 miesięcy.

Woj. rzeszowskie i wrocławskie przodują W PRZEDTERMINOWYM SKUPIE ZBOŻA

WARSZAWA (PAP). — Współzawodnictwo w przedterminowej sprzedaży zboża obejmuje coraz więcej gromad. W grudniu ub. roku w całym kraju współzawodniczyło już przeszło 14.000 gromad.

Główna komisja współzawodnictwa pracy w rolnictwie przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej ustanowiła: 4 nagrody ogólnokrajowe, 23 nagrody wojewódzkie oraz 156 nagród powiatowych. Nagrody te, w postaci aparatów radiowych, bibliotek, urządzeń świetlicowych, sprzętu sportowego itp., otrzymują gromady, które w grudniu ub. roku osiągnęły najlepsze wyniki we współzawodnictwie w przedterminowej i ponadplanowej sprzedaży zboża. Na zakup tych nagród przeznaczono blisko 200 tys. zł.

Jedną z dwóch pierwszych nagród ogólnokrajowych postanowiono przyznać mieszkańcom gromady Pozdziacz, pow. Przemyśl, woj. rzeszowskiego. Wykonali oni grudniowy plan sprzedaży zboża w 289 proc.

Równorzędną nagrodę ogólnokrajową **przyznano chłopom ze wsi Czechnów, pow. Góra Śląska, woj. wrocławskiego, którzy gromadzki plan przekroczyli o 46 proc.**

Dwie drugie nagrody ogólnokrajowe otrzymują chłopi z gromady Karpiny, pow. Kwidzyń, woj. gdańskiego oraz gromady Głodowo, pow. Miastko, woj. koszalińskiego. Grudniowy plan sprzedaży zboża mieszkańcy tych gromad wykonali przedterminowo i ze znacznymi nadwyżkami.

Przemówienie ministra Mijala

(Dalszy ciąg ze str. 1)

kwaterunkowych, ale również stworzy możliwość **pełnej kontroli** ich **działalności.**

Niezmiernie ważnym momentem pracy wydziałów kwaterunkowych prezydiów rad narodowych — wskazał min. Mijal — **jest konieczność wnikliwego, klasowego stosunku do spraw zagęszczania mieszkań. Władze kwaterunkowe muszą w swej działalności głęboko wczuć się w problemy bytowe świata pracy, by szerokie rzesze ludności widziały w ich działaniu organa państwa ludowego. Rozpatrując sprawy zagęszczenia lokali trzeba znać dobrze warunki mieszkaniowe ludzi pracy. Dlatego też władze kwaterunkowe muszą, obok szczegółowych kartotek, posiadać aktualne szkice mieszkań przewidzianych do zagęszczenia.**

Na zakończenie min. Mijal wyraził przekonanie, że młode władze kwaterunkowe, które pracując na jednym z najtrudniejszych odcinków zaspokajania potrzeb świata pracy — **skutecznie zlikwidują istniejące jeszcze braki. Władze kwaterunkowe** wykazały bowiem, że w licznych wypadkach potrafiły rozwiązywać skomplikowane sprawy mieszkaniowe w interesie klasy robotniczej, wykazały też niejednokrotnie czujność w stosunku do wrogich elementów i klasową postawę w wydawanych decyzjach.

Ze sportu

Polacy zdobyli w Poianie 2 złote i 2 srebrne medale

POIANA — STALIN (PAP). — W piątym dniu akademickich zimowych mistrzostw świata rozegrano biegi zjazdowe otwarte i do kombinacji alpejskiej, które przyniosły wielki sukces zjazdowcom polskim.

W konkurencji męskiej tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Dziedzic, wicemistrzem został Roj.

W konkurencji kobiet złoty medal zdobyła Grocholska, srebrny — Kowalska.



Na marginesie

W jarzmie głodu i chłodu

Pakt atlantycki narzucił na jego europejskich uczestników olbrzymie ciężary zbrojeniowe, które rujnują życie gospodarcze i obniżają nieprzerwanie stopę życiową mas pracujących. Cywilni i wojskowi gauleiterzy Trumana rozjeżdżają się wciąż po krajach Europy Zachodniej, pilnując, by „wyścig zbrojeń" odbywał się ściśle według wskazówek Waszyngtonu, by żaden z wasali nie odważył się na zwolnienie tempa lub zmniejszenie rozmiarów, nakazanych przez imperializm amerykański, przygotowań wojennych.

Rezultaty tej polityki ujawniają się w życiu codziennym obywateli państw „marshallowskich", szybko i bezpośrednio. Nie tylko rosną stale ceny artykułów spożywczych i przedmiotów powszechnego użytku, ale drożeją równocześnie wszelkie rodzaje „usług" i życie w ogóle staje się coraz cięższe.

Tak np. z dniem 15 bm. brytyjskie władze kolejowe zmniejszyły znacznie liczbę pociągów podmiejskich, z których korzystali głównie robotnicy i pracownicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach i biurach Londynu. Zmniejszona ma być również liczba pociągów dalekobieżnych, łączących Londyn z miastami prowincji angielskiej. Przyczyną tych dotkliwych ograniczeń jest brak węgla na potrzeby komunikacyjne, pierwszeństwo bowiem mają fabryki i zakłady zbrojeniowe.

Z tych samych przyczyn wprowadzono w całej Anglii surowe zarządzenie w celu oszczędzania energii elektrycznej. W tych dniach zgasły w W. Brytanii wszystkie neony i reklamy świetlne, a okna wystaw sklepowych toną wieczorem w ciemnościach.

Te same zjawiska rozstroju gospodarczego, drożyzny, spadku stopy życiowej szerokich mas ludności występują coraz wyraźniej i w zmarshallizowanych krajach Europy kontynentalnej. We Francji, Belgii, Holandii, Włoszech itd. trwa nieustanna zwyżka cen, powodująca ciągłe zmniejszanie się realnej wartości zarobków robotniczych. Drożeje chleb, nabiał, odzież i wszystko to, co zalicza się do artykułów pierwszej potrzeby.

Takie skutki pociąga za sobą „pomoc amerykańska" w krajach, których reakcyjne rządy dały się wprzęgnąć w jarzmo „marshallizmu".

B.D.

ŻYCIE PARTII

Nowe grupy partyjne troszczą się o produkcję

Zgodnie z uchwałą Biura Organizacyjnego Komitetu Centralnego PZPR, w zakładach naszych zostały przeprowadzone wybory do grup partyjnych. Kierując się wskazaniami uchwały, członkowie naszej organizacji partyjnej wybrali na organizatorów grup towarzyszy, **przodujących zarówno w pracy społecznej, jak i zawodowej.**

W przędzalni, na drugiej zmianie, wybrano na przykład organizatorem grupy **tow. Nowak,** prządkę — przodownicę pracy, wielokrotnie nagrodzoną za najlepsze wyniki, uzyskane we współzawodnictwie. W przędzalni bawełny organizatorem została **tow. Stanisława Skrobek,** przewijaczka, znana przodownica pracy.

Reorganizacja grup partyjnych stwarza warunki ku temu, aby członkowie Partii aktywizowali się, czuli się mocno zespoleni ze sobą i odpowiedzialni za wykonanie zadań, jakie zostały nałożone na nich oraz na całą załogę. Chociaż dotychczas nasze grupy nie były zorganizowane prawidłowo i przejawiały słabą aktywność, mieliśmy kilku grupowych, którzy dobrze kierowali swymi grupami i sumiennie wypełniali swe zadania. Do takich trzeba zaliczyć **tow. Gajewskiego,** który, jako organizator grupy nie tylko zbierał należności za składki i prasę partyjną, ale w krytycznych momentach załamywania się planu potrafił zmobilizować wokół swej grupy cały oddział i plan wykonać, oraz brakarkę, tow. **Franciszkę Matusiak,** cieszącą się wielkim zaufaniem, nie tylko wśród członków swej grupy, lecz również wszystkich robotników, pracujących na jej oddziale.

W oparciu o te doświadczenia, przy pomocy Komitetu Dzielnicowego Górna — Prawa, troskliwie opiekującego się naszymi zakładami, przystąpiliśmy do reorganizacji grup. Na posiedzeniu egzekutywy ustaliliśmy kalendarzyk zebrań wyborczych, następnie na zebraniu podstawowej organizacji omówiono dokładnie uchwałę Biura Organizacyjnego. Na zebraniu rozwinęła się gorąca dyskusja. Towarzysze wyrażali swe zadowolenie z powodu zreorganizowania grup, które staną się teraz mocnymi ogniwami organizacji partyjnej i wszystkich członków Partii wciągną w żywy nurt walki o plan.

Tow. Jan Marciniak, omawiając dotychczasową działalność grup w tkalni, przytaczał przykłady, że robotnicy nie mieli się do kogo zwrócić w chwilach trudnych, ponieważ nikt nawet nie wiedział, kto sprawuje funkcje organizatora grupy. Tow. Wieczorek oświadczył, że członkowie grup nie zdawali sobie dobrze sprawy, jakie są ich zadania — nie organizowano narad, nie dawano im instrukcji.

Obecnie posiadamy w naszych zakładach **15 grup partyjnych.** Członkowie ich wiedzą dobrze, jakie są ich zadania, wiedzą, że na nich spoczywa odpowiedzialność za pomyślne, przedterminowe wykonanie tegorocznego planu produkcyjnego. Kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej będzie czuwać i kierować pracą grup partyjnych, aby stały się one czynnikiem, mobilizującym załogę, podnoszącym jej świadomość.

A. DUBACKI
II sekr. podstawowej org. part. w Zakł. im. płk. Koczaskiego

Podstawowa zasada bolszewickiego kierownictwa

W referacie towarzysza Stalina, wygłoszonym na posiedzeniu Plenum KC WKP(b) w roku 1937, znajdujemy genialne sformułowanie zasad bolszewickiego kierownictwa. **„Prawidłowo kierować** — mówi towarzysz Stalin — **to znaczy znaleźć prawidłowe rozwiązanie zagadnienia, zorganizować wykonanie prawidłowego rozwiązania oraz zorganizować kontrolę wykonania tego rozwiązania".**

Zasady bolszewickiego kierownictwa, sformułowane przez towarzysza Stalina, leżą u podstaw pracy organizacyjnej naszej partii. Partia nasza — czołowy oddział klasy robotniczej, kierownicza siła mas pracujących, jako najbliższy cel swych dążeń postawiła sobie za zadanie **zbudowanie fundamentów socjalizmu w Polsce.** Partia znalazła prawidłowe rozwiązanie tego zadania. Jest nim **Plan 6-letni,** który towarzysz Bierut określił jako **„skonkretyzowaną formę ideologii naszej partii na określonym odcinku czasu... jako linię kierunkową polityki partii".**

Kierownictwo partii opracowało nie tylko generalną linię budowy podstaw socjalizmu, lecz wytycza drogę dla prawidłowej i sprawnej realizacji tych zadań. **Uchwały i dyrektywy** kierownictwa partii wskazują konkretne metody i środki realizacji linii partii. Są one dla całej partii, dla mas pracujących **oparciem i drogowskazem w codziennej pracy i walce.**

Organizacje partyjne w zakładach przemysłowych, na wsi i w instytucjach, w oparciu o uchwały kierownictwa partii i dyrektywy nadrzędnych instancji partyjnych, w ścisłym przystosowaniu tych uchwał do potrzeb własnego terenu, w codziennej walce o pełną ich realizację — podniosły poziom pracy organizacyjnej, stały się bardziej operatywne, wzmocniły swą kierowniczą rolę w mobilizowaniu mas do zwycięskiej walki o wykonanie zadań pierwszego roku sześciolatki.

Sukcesy te nie są jednak udziałem wszystkich organizacji partyjnych. Mamy jeszcze organizacje partyjne, które w niedostatecznym stopniu mobilizują załogi do walki o wykonanie planów, które nie spełniają jeszcze w pełni roli politycznego kierownika. Źródła tych niedociągnięć leżą często w biernym ustosunkowaniu się do uchwał i dyrektyw kierownictwa partii, w nieprzestrzeganiu przez komitety i organizacje partyjne naczelnej zasady bolszewickiego kierownictwa — **kontroli wykonania uchwał i dyrektyw kierownictwa partii i instancji partyjnych.**

Weźmy dla przykładu organizacje partyjne kopalń powiatu będzińskiego. Uchwała Biura Organizacyjnego KC w sprawie pracy organizacji partyjnych w przemyśle węglowym położyła szczególny nacisk na troskę organizacji partyjnych o pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń mechanicznych w górnictwie, czuwanie nad rozwojem mechanizacji i elektryfikacji kopalń.

Jak realizowano powyższą uchwałę? **W kopalni „Czerwona Gwardia"** żadna wrębówka ścianowa nie jest w ruchu, nie uruchomiono czterech przenośników zgrzebłowych; nieczynnych jest również 27 wrębówek chodnikowych. W kopalni „Kazimierz" nie wykorzystano trzech wrębówek ścianowych, 17 wrębówek chodnikowych oraz ładowarek do kamienia. Sprawa wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych nie przedstawia się dobrze i w pozostałych kopalniach w powiecie będzińskim.

Dlaczegoż nie została wykonana uchwała Biura Organizacyjnego w tak ważnej dziedzinie, jak pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych? Ani komitet powiatowy, ani organizacje kopalniane powiatu będzińskiego nie zanalizowały wnikliwie uchwały Biura Organizacyjnego. Nie rozpracowały one wytycznych tej uchwały dla swoich kopalń, nie nakreśliły konkretnych zadań i nie zorganizowały kontroli nad realizacją uchwały Biura Organizacyjnego w poszczególnych kopalniach.

Toteż nie jest przypadkowy słaby rozwój współzawodnictwa w tych kopalniach, zbyt mała troska i bojowość organizacji partyjnych w dziedzinie wykorzystania rezerw produkcyjnych, a co za tym idzie — niska wydajność pracy.

Musimy pamiętać, że nawet najlepsza uchwała nie działa samoczynnie; **trzeba walczyć o jej realizację, codziennie kontrolować jej wykonanie.** Zapomniały o tym organizacje partyjne w kopalniach, zapomniał o tym również Komitet Powiatowy w Będzinie. **„Kierować** — uczy towarzysz Stalin — **to nie znaczy tylko pisać rezolucje i rozsyłać dyrektywy. Kierować — to znaczy kontrolować wykonanie dyrektyw".**

Bez dobrze i umiejętnie zorganizowanej kontroli wykonania nie można zapewnić ani ścisłego wypełnienia dyrektyw partii i rządu, ani też wychować członków partii w duchu wysokich wymagań względem siebie, w duchu bolszewickiej odpowiedzialności za zlecone zadania partyjne.

Kontrola wykonania daje możność w porę ujawnić braki, jakie powstają przy realizacji dyrektyw i uchwał partyjnych, zabezpiecza właściwe ich wykonanie. Już sam fakt, że członkowie partii, którzy otrzymali konkretne zadania do wykonania, będą wiedzieli, iż wykonanie powierzonego im zadania będzie kontrolowane, że będzie się ich postawę oceniać nie według słów, tylko według faktycznych wyników ich pracy — już to samo będzie bodźcem do ścisłego i terminowego wykonania uchwał i poleceń partyjnych.

Jak ważnym orężem w usprawnieniu partyjnego kierownictwa jest kontrola wykonania, świadczy przykład komitetu gminnego w Firleju. Weźmy chociażby jeden wycinek tej pracy — realizację uchwały II Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Lublinie w sprawie polepszenia składu socjalnego i prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych. Komitet gminny we właściwy sposób zorganizował wykonanie tej uchwały. Przy współudziale wszystkich członków z gromadzkich organizacji partyjnych opracowano **plan rozbudowy partii na terenie gminy.** Uchwała konferencji partyjnej znalazła odbicie w opracowanym przez komitet gminny planie. W realizacji tego planu **biorą udział wszyscy członkowie partii.** Na bazie masowych akcji politycznych i gospodarczych w poszczególnych gromadach, czy to w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, czy też w akcji skupu zboża, wyrastał bezpartyjny aktyw spośród małorolnych chłopów. Tymi ludźmi zajęli się członkowie partii, podnosili ich świadomość polityczną, przygotowywali ich stopniowo do wstąpienia w szeregi partyjne. Tak powstały grupy kandydackie rekrutujące się z małorolnych, uczciwych i bojowych w walce z kułactwem chłopów w gromadach. — Słoszyn i w Wólce Mieczysławskiej.

Ścisła łączność KG z organizacjami gromadzkimi, szczegółowe zapoznawanie członków partii z uchwałami instancji partyjnych, przydzielanie członkom partii konkretnych zadań i poleceń, a przede wszystkim ścisła kontrola wykonania tych zadań w toku codziennej pracy, wysuwają organizację partyjną gminy Firlej na czołowe miejsce w powiecie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli i egzekutywy partyjnych organizacji, na których spoczywa odpowiedzialność za realizację uchwał partyjnych, winny pamiętać o tym, że **kontrola wykonania jest fundamentalną zasadą bolszewickiego kierownictwa, jest orężem w usprawnieniu i podniesieniu poziomu pracy organizacyjnej.**

T. P.

Otwarcie nowego teatru w Łodzi



Za stołem prezydialnym tow. tow.: Wróblewski, Ginsbert, Wojas, Bugajski, Kamińska i inni.
Podniosła chwila zakończenia części oficjalnej — odśpiewanie Międzynarodówki.

PRACA WŚRÓD KOBIET

ważnym zadaniem zakładowych organizacji partyjnych

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR o pracy wśród kobiet wytycza ruchowi kobiecemu konkretne zadania, mobilizuje kobiety do walki o wykonanie planów produkcyjnych, wskazuje na konieczność otoczenia ruchu kobiecego opieką i pomocą ze strony organizacji partyjnej. Aby urzeczywistnić wytyczne Biura Politycznego, w zakładach pracy zostały powołane rady kobiece, które mają na celu wzmożenie masowej pracy wychowawczej i uświadamiającej wśród kobiet, umożliwienie kobietom podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych oraz zdobywania zawodów dotychczas dla nich niedostępnych, a co za tym idzie zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym, społecznym i państwowym oraz zwiększenie opieki nad matką i dzieckiem.

Zaledwie 29 proc. kobiet, zatrudnionych w pabianickich zakładach, należy do Ligi Kobiet. Świadczy to o tym, że Liga Kobiet nie umiała rozwinąć szerokiej akcji propagandowej, nie spełniała swej roli w fabryce.

Osiągnięcia pabianickich kobiet

Wybory do rad kobiecych poruszyły załogę PZPB. Na zebraniach wyborczych podejmowano zobowiązania produkcyjne i socjalne. Rozwinęło się współzawodnictwo pracy, do którego w ostatnim kwartale ub. roku przystąpiło 313 robotnic. Podjąwszy na cześć **33 rocznicy Rewolucji Październikowej** zobowiązanie przedterminowego wykonania planu rocznego, prządki, tkaczki, pracownice wykończalni uczestniczyły w zaciętej walce o szybką realizację planu.

Dużą aktywność wykazały rady kobiece podczas akcji wymiany waluty oraz w związku z II Światowym Kongresem Pokoju. Cała załoga kobieca wzięła udział w masówkach na których domagano się utrwalenia pokoju. Około 2.500 listów wysłały wówczas kobiety zakładów pabianickich poza granice kraju, wzywając kobiety Francji, Niemiec, Włoch do wspólnej walki o pokój. Połowa robotnic stała w owych dniach na Wartach Pokoju. Obywatelki· **Kuropatwa, Kociewska, Filipek, Biskupska** pobiły w owych dniach swe własne **rekordy.**

Na specjalne uznanie zasługuje praca rady kobiecej w Oddziale 28 Przewodnicząca **ob. Maksymowicz,** wielokrotna przodownica pracy, organizuje systematycznie zebrania na których mobilizuje kobiety do zwiększenia wydajności pracy. Oddziałowa rada kobieca otoczyła opieką te robotnice, które nie wykonują baz. Z inicjatywy rady otwarto tutaj kurs dla przodownic społecznych, na którym szkoli się 55 kobiet.

Nie poprzestawać na jednorazowych zrywach

Analizując jednak dokładnie pracę rad kobiecych w zakładach pabianickich, nie trudno stwierdzić, że brak tutaj **codziennej systematycznej działalności nad zaktywizowaniem szerokich mas kobiecych, nad wciągnięciem ich do walki o plany.** Jednorazowe akcje nie zastąpią **systematycznej, długofalowej pracy.** Po zrywie w okresie, bezpośrednio poprzedzającym wykonanie planu rocznego, nastąpiło znów osłabienie działalności rady kobiecej. W wielu oddziałach jak np. w przędzalni I, II, III, w tkalni „Nowe Miasto" — rady kobiece pracują ospale.

Na zebraniach porusza się tylko sprawy bytowe, **nie tłumacząc członkiniom, że polepszenie bytu osiągnąć mogą tylko drogą stałego ulepszania wyników swej pracy.** Protokóły z zebrań rad kobiecych wskazują na to, że zajmowano się przeważnie omawianiem spraw bytowych, a zagadnienia produkcyjne, zagadnienia szkolenia ideologicznego — leżały odłogiem.

Więcej zainteresowania ze strony organizacji partyjnej i związkowej

Przyczyn tego stanu trzeba szukać głębiej, nie tylko w nieodpowiednim stylu pracy rady kobiecej. **Oto zarówno komitet fabryczny,** jak i rada zakładowa z chwilą zakończenia akcji wyborów do rad kobiecych, zupełnie przestały interesować się nimi. Komitet zakładowy PZPR w ogóle nie doceniał roli kobiet. Nie trzeba szukać przykładów na potwierdzenie — świadczy o tym najlepiej fakt, że **w organizacji partyjnej znajduje się zaledwie 11 prządek oraz 22 tkaczki.** Organizacja partyjna, która nie skupia w swych szeregach kobiet zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, (a te stanowią tu ogromną większość), nie może kierować życiem zakładów, kierować załogą, wywierać na nią wpływu, mobilizować do zadań, jakie wyrastają wszak stale przed partią. Ani razu od chwili wyborów rad kobiecych komitet fabryczny nie omawiał pracy rady kobiecej, nie zwrócił uwagi, że pracuje ona **w oderwaniu od walki o plan,** nie wprowadził ideologicznie dojrzałych kobiet do partii. Podobnie postępowała rada zakładowa. Członkowie jej poprzestawali na sprawozdaniach, jakie co miesiąc przekazywała im przewodnicząca rady kobiecej. Uważali, że na tym właśnie winna polegać współpraca i pomoc.

A tymczasem należało wniknąć w styl pracy rady kobiecej. Panuje tutaj zwyczaj, że członkowie Prezydium wykonują wszystkie zadania, zaś pozostałe członkinie nie mają przydzielonych konkretnych odcinków pracy. Zarząd Miejski Ligi Kobiet, który powinien ze szczególną uwagą czuwać nad pracą rady kobiecej w największych zakładach w Pabianicach, także od chwili wyborów nie służył kobietom z PZPB ani radą, ani wskazówką.

Od pracy kobiet zależy wykonanie planów

Sprawa rady kobiecej w Pabianickich ZPB, która niedawno stanowiła jeden z punktów obrad egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wskazuje na konieczność przypomnienia sobie uchwały Biura Politycznego KC PZPR o pracy wśród kobiet. **W wielu zakładach pracy rady kobiece działają w oderwaniu od organizacji partyjnej i rady zakładowej.** W wielu zakładach towarzysze uważają, że nie należy do nich kierowanie ruchem kobiecym w fabryce. Stąd powstaje niebezpieczeństwo wypaczenia działalności rad kobiecych, których zadaniem jest przecież uświadamiać politycznie i ideologicznie szerokie masy kobiet, aktywizować je do walki o plan, wychowywać przodownice społeczne i zawodowe, przygotowywać najbardziej wartościowy element do wstąpienia w szeregi partii.

W tej pracy rady kobiece muszą na każdym kroku spotykać się z opieką i pomocą organizacji partyjnej i rady zakładowej. Sprawy kobiece stanowić muszą przedmiot obrad egzekutywy i członków rady. Nie można zapominać o tym, że **przemysł włókienniczy — to kobiety, że wykonanie planów w tym przemyśle zależy od tego, jaki udział w walce o plan biorą tysięczne rzesze naszych prządek i tkaczek.**

H. S.



Przodujące cerowaczki — Stanisława Urbaniak i Irena Plucińska.

W ZPW w Konstantynowie tkacze przechodzą na obsługę 4 krosien

W tkalni Zakładów Konstantynowskich krosna były tak ustawione, jak gdyby specjalnie na „czwórki". Stały równym szeregiem po środku obszernej sali. **Eugeniusz Wojtczak** obsługiwał wtedy 2 warsztaty. Ileż razy zastępował swego sąsiada, gdy ten odszedł od krosien na kilka minut. A kiedy powracał on do pracy, zastawał zawsze warsztaty w najlepszym porządku.

— Ty, Geniek, to poradziłbyś i na czterech krosnach — mówili często koledzy.

Tow. Wojtczak zaczął się poważnie zastanawiać, **czy rzeczywiście nie marnuje swych sił i zdolności.** Przecież z powodzeniem dałby sobie radę, obsługując cztery warsztaty. A przecież wszyscy w tkalni wiedzieli, że brak ludzi, że nieraz z tego powodu krosna stoją bezczynnie cały dzień.

Od myśli do czynu — niedaleka droga. Eugeniusz Wojtczak porozmawiał z kierownikiem oddziału i sekretarzem organizacji partyjnej. Spotkał się z uznaniem, z życzliwą radą, z ofiarną pomocą. I tak, **dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej tkacz Wojtczak, pierwszy w Konstantynowskich Zakładach, a bodajże i w przemyśle wełnianym przeszedł na obsługę czterech krosien, wzywając jednocześnie do pójścia w swe ślady towarzyszy pracy.**

Na apel odpowiedziano szybko. **Henryk Łuczak,** „zawołany" tkacz, pozazdrościł sukcesu Wojtczakowi. Potem stanęli za „czwórkami": **Mieczysław Król i Roman Jackowski.**

Praca na czterech krosnach kortowych, zwykłych, nie jest lekka. Wymaga dużej wprawy, zmysłu organizacyjnego, a przede wszystkim — opanowania wszystkich podstawowych czynności przy wykonywaniu zawodu tkackiego. Trzeba umieć szybko odszukać zerwany wątek, trzeba zważać, aby w cennej, wełnianej tkaninie nie powstawały błędy.

* * *

Organizacja partyjna zakładu prowadzi szeroką propagandę ruchu wielowarsztatowego. Na naradach wytwórczych, a szczególnie na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych towarzysze rozpatrują możliwości rozszerzenia tego ruchu, wskazują na przeszkody, hamujące jeszcze jego rozwój. Toteż **powoli, ale systematycznie organizują się coraz to nowe „czwórki".** Chętnych nie brak, robotnicy zdają sobie sprawę, że w ten sposób zwiększają produkcję i poprawiają swój byt materialny.

Dzięki opiece ze strony kierownictwa i organizacji partyjnej **tkacze, pracujący na czterech krosnach, osiągają nie tylko 100 proc. wykonania bazy, ale znacznie przekraczają zaplanowaną produkcję. Tow. Wojtczak osiąga 108 proc., a Łuczak — 102 procent wykonania bazy.**

Wśród robotników, pracujących na dwu krosnach, rośnie nowy aktyw, przygotowujący się już do przejścia na „czwórki". Tow. **Edmund Szefer** wykonujący 116 proc. bazy, produkujący 97 proc towarów I gatunku, również pójdzie śladem swych kolegów. Tow. Szefer — to czołowy przodownik Zakładów Konstantynowskich.



Tkacz. Eugeniusz Wojtczak, pierwszy przeszedł na obsługę 4 krosien.

95 procent załogi ZPW w Konstantynowie bierze udział we współzawodnictwie pracy. Dzięki niemu robotnicy aktywizują się, wyrabiają, kształci się w nich poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Każdy etap współzawodnictwa wysuwa nowych ludzi, podnosi wydajność, zwiększa oszczędność. W cerowalni palmę pierwszeństwa zdobyły cerowaczki: **Janina Plucińska i Stanisława Urbaniak,** osiągające do 180 proc. bazy.

Dzięki współzawodnictwu pracy Zakłady Konstantynowskie wykonały przed terminem plan za rok ubiegły, a **plan styczniowy zrealizowały w 103 proc.**

M. SZUMSKA

Społeczna inspekcja pracy
ważną dziedziną pracy związków zawodowych

We wrześniu rozpoczęły się w całej Polsce **wybory społecznych inspektorów pracy.** We wszystkich zakładach wybierani są zakładowi, oddziałowi i grupowi inspektorzy pracy, przed którymi stoją poważne zadania w związku z realizacją Planu Sześcioletniego, w związku z ogromnym i szybkim rozwojem naszego przemysłu. Utworzenie społecznej inspekcji pracy przyczyni się do włączenia szerokich mas członków związków zawodowych **do udziału w kontroli nad przestrzeganiem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności przepisów, dotyczących technicznego bezpieczeństwa pracy, higieny przemysłowej, czasu pracy i urlopów, ochrony pracy kobiet i młodocianych i t. p.**

Różnorodne i odpowiedzialne zadania spoczywać będą na społecznej inspekcji pracy i w tym, czy wywiązywać się ona będzie dobrze ze swych obowiązków, zainteresowany jest każdy człowiek pracy. Wywiązywać się natomiast będzie dobrze, **gdy wybrani do niej zostaną odpowiednio ofiarni ludzie.**

DOTYCHCZASOWY PRZEBIEG WYBORÓW

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej pozwala już stwierdzić wiele popełnionych błędów. I tak na przykład niektóre związki zawodowe nie udzielały należytej pomocy radom zakładowym i oddziałowym, nie wyjaśniły im znaczenia wyborów społecznych inspektorów pracy. Stąd słabe zainteresowanie wyborami i niska frekwencja na zebraniach wyborczych. Frekwencja ta sięgała zaledwie 50 proc. stanu liczebnego załóg. W ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie wybory poprzedziła akcja wyjaśniająca, brało udział w wyborach 80 proc. załogi, natomiast w ZPB im. Stalina — zaledwie 30 proc.

Wybory przeprowadzono w 70 proc. zakładów łódzkich. W pozostałych zakładach przeprowadzone zostaną w trakcie odbywającej się obecnie kampanii sprawozdawczo - wyborczej do władz związkowych.

Jednym z poważnych niedociągnięć, jakie daje się zauważyć w szeregu zakładów pracy w Łodzi, jest fakt, że **na inspektorów wybrano zaledwie 20 proc. kobiet,** mimo że w większości fabryk naszego miasta w przeważającej liczbie zatrudnione są kobiety. Zdarzały się też wypadki wyboru robotników, którzy nie byli obecni na zebraniu i nie wyrazili uprzednio zgody na wystawienie ich kandydatury.

Na wielu zebraniach wyborczych nie naświetlano roli i znaczenia społecznej inspekcji pracy, nie wskazywano na korzyści, jakie przyniesie ona klasie robotniczej. Odczytywano po prostu ustawę o społecznej inspekcji pracy zamiast omówić zasadnicze uprawnienia i obowiązki inspektorów.

Mimo tych niedociągnięć, które w szeregu zakładów muszą być jak najrychlej usunięte, pierwsze wyniki pracy inspektorów należy ocenić pozytywnie. Naprzykład **w ZPB im. Róży Luksemburg** zakładowym inspektorem został wybrany **Bolesław Staroń** — brygadzista z tkalni. Tow. Staroń doskonale poradził sobie z nowymi obowiązkami i **na skutek jego interwencji i wniosków została m. in. urządzona sposobem gospodarczym szatnia przy tkalni.** W **ZPB im. Armii Ludowej,** zakładowy inspektor **Józef Bolecki,** z zawodu blacharz, **znalazł szereg usterek w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy** i spowodował ich usunięcie. Załoga jak najlepiej ocenia inicjatywę tow. Boleckiego i jest wdzięczna chociażby **za zlikwidowanie przeciągów,** które dotkliwie dawały się we znaki pracującym w warsztacie mechanicznym. Przykładów właściwie pojętej pracy inspektorów można przytaczać wiele z Łodzi i z województwa.

WIĘCEJ TROSKI O SPOŁECZNĄ INSPEKCJĘ

Szkoda natomiast, że **referat BHP przy CRZZ** nie zainteresował się dotychczas **sprawą wynagrodzenia zakładowych inspektorów pracy.** Artykuł 11, punkt 3 ustawy **„O społecznej inspekcji pracy"** przewiduje wynagrodzenie dla inspektorów zakładowych za wykonywanie ich czynności poza godzinami pracy zawodowej. Skończył się styczeń, a mimo, że w wielu zakładach już od września ubiegłego roku działają inspektorzy, wysokość ryczałtów nie została jeszcze ustalona.

Instrukcja przewiduje zakładanie „ksiąg uwag inspektorów". W części zakładów „księgi" te są po prostu zeszytami, nie zawsze należycie prowadzonymi. Niektóre zakłady zaś zamawiają w drukarniach indywidualnie po kilkadziesiąt egzemplarzy ksiąg. **Sporządzenie tych ksiąg centralnie obniżyłoby koszty poszczególnego egzemplarza, co w skali ogólno - polskiej przyniosłoby ogromne oszczędności, a przede wszystkim zapewniłoby ich właściwą formę.**

Najważniejsze jednak zadania w tej tak ważnej dziedzinie pracy związkowej — to usunięcie dotychczasowych niedociągnięć, właściwe przeprowadzenie wyborów społecznych inspektorów pracy w tych zakładach, gdzie tego jeszcze nie dokonano i wreszcie zadanie należytego przeszkolenia inspektorów. **Rola bowiem inspektorów nie tylko polega na przeprowadzaniu kontroli, ale również na wychowywaniu pracowników danego zakładu.** Aby inspektorzy spełnili zadania, jakie zostały im powierzone, winni oni włożyć wiele pracy, winni nieustannie uzupełniać swoje wiadomości z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. **Rady zakładowe i władze związkowe powinny przyjść inspektorom z jak najdalej idącą pomocą, aby społeczna inspekcja pracy w realny sposób mogła przyczynić się do podniesienia naszej produkcji oraz warunków pracy robotnika.**

K. ZALEYSKI.

Palacz Jan Burak
zaoszczędził 6 ton węgla

Pozostając za czasów sanacji stale bez pracy, musiałem wyjechać w poszukiwaniu chleba do Francji. Spędziłem tam wiele lat. Przeważnie bywałem tam zatrudniony jako palacz kotłowy. Często też pozostawałem bez zajęcia.

W 1949 roku wróciłem do Polski Ludowej. Zaraz też przystąpiłem do pracy, jako palacz kotłowy w Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego. W Polsce Ludowej otworzyło się przede mną nowe życie. Nie odczuwałem lęku przed bezrobociem. Jeszcze przebywając we Francji słyszałem wiele o osiągnięciach klasy robotniczej po wyzwoleniu Polski. Pragnąłem także swą pracą przyczynić się do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych. Toteż natychmiast podjąłem wezwanie palacza, tow. Chajta z ZPW im. Wiosny Ludów, i przystąpiłem do oszczędnego i racjonalnego spalania węgla. Stosując umiejętniejsze i racjonalniejsze metody spalania węgla w piecach kotłowych, **zaoszczędziłem dotychczas około 6.000 kg. węgla.**

Inicjatywa tow. Chajta wskazała mi, w jaki sposób bezpośrednio mogę przyczynić się do znaczniejszej obniżki kosztów produkcji. Praca moja daje mi pełne zadowolenie, uzyskiwane oszczędności węgla zachęcają mnie do coraz wydatniejszych wysiłków. I dalej nie będę szczędził trudu, gdyż wiem, że swą pracą nie tylko współdziałam w przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych, ale razem z klasą robotniczą swym skromnym wkładem dokumentuję nieugiętą wolę walki o pokój, o szczęście i dobrobyt dla nas, ludzi pracy.

Jan Burak
palacz kotłowy
Zakłady Przem. Farmaceutycznego

ZMP-owcy z Politechniki w Zakładach im. Strzelczyka

Zarząd Uczelniany ZMP przy Politechnice Łódzkiej postanowił rozszerzyć **współpracę z klubami racjonalizatorów.** Słuchacze VI roku Wydziału Mechanicznego pod opieką profesorów przygotowali się do odczytów i pokazów.

Przed kilku dniami odbył się w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka **odczyt p.t. „Elektropolerowanie metali".**

Odczyt wygłosił ZMP-owiec Adam Manżett, przeprowadzając na miejscu **pokaz praktyczny z omawianego zagadnienia.** Potrzebne do tego celu przyrządy i aparaty pomiarowe zostały wypożyczone z Katedry Metaloznawstwa Politechniki Łódzkiej.

W wypełnionej po brzegi sali, metalowcy Strzelczyka słuchali z zainteresowaniem wykładu. W dyskusji wyrazili oni życzenie, ażeby na Politechnice Łódzkiej przeprowadzić jak najszybciej próby elektropolerowania stali i żeliwa, gdyż miałoby to zastosowanie przy produkcji obrabiarek. Pozwoliłoby to znacznie odciążyć oddział tokarski, który jest „wąskim gardłem" w zakładach. **Zastosowanie tej metody do ostrzenia narzędzi i obróbki wykończającej sprawdzianów, przyczyniłoby się do szybszego wykonania planu produkcyjnego.**

Stefan Wopiński
Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka

Organizacja partyjna POM w Izabelowie
walczy o przebudowę wsi

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Izabelowie, powiatu sieradzkiego, został zorganizowany w pierwszych dniach sierpnia ubiegłego roku, a więc u progu rozpoczynającej się jesiennej akcji siewnej, **kiedy to należało wytężyć wszystkie siły, ażeby zwycięsko ją przeprowadzić.**

Kierownictwo POM-u, borykając się w początkowym okresie z trudnościami organizacyjnymi, nie potrafiło usunąć wielu braków i niedociągnięć, wynikających z lekkomyślności i niedoceniania przez niektórych traktorzystów roli oraz znaczenia POM-u na odcinku przebudowy wsi. Skutkiem tego w spółdzielniach produkcyjnych i zespołach gospodarstw indywidualnych orki pod zasiewy były wykonywane niedbale i z opóźnieniem. Traktorzyści z miejscowości, w których pracowali, oddalonych niejednokrotnie o 15 km., przyjeżdżali na noc do Izabelowa po to jedynie, aby rano następnego dnia jechać ponownie do pracy do tej samej miejscowości. Powodowało to **marnotrawstwo paliwa, niepotrzebne zużycie maszyn i stratę tak drogiego czasu w okresie wytężonych robót w polu.** Dyscyplina pracy nie zawsze była przestrzegana. Traktorzyści nie rzadko spóźniali się do pracy, czego przyczyną między innymi było dość częste zaglądanie do kieliszka. Warunki bytowe traktorzystów wpływały ujemnie na wydajność ich pracy. Brak było pomieszczeń noclegowych i łóżek do spania.



Zespół baletowy „Domu Dziecka" w Helenówku w czasie występu na uroczystości otwarcia nowego teatru w Łodzi.

POM w Izabelowie pozbawiony był gospodarza, kierownika politycznego, który by pomógł w zdecydowanym usuwaniu tych wszystkich niedomagań. **Nie było organizacji partyjnej.** Utworzono ją stosunkowo późno — dopiero w drugiej połowie października ub. roku. Dotychczasowe zaś wysiłki członków Partii, samodzielnie usiłujących naprawić błędy, nie przynosiły pożądanych wyników. Przed nowopowstałą organizacją partyjną stanęły więc poważne zadania. Należało usunąć wszystkie usterki i odrobić niedociągnięcia, zwłaszcza na całkowicie do tej pory zaniedbanym odcinku politycznego oddziaływania POM-u na wieś.

Najpierw przystąpiono do podnoszenia poziomu politycznego zarówno członków Partii, jak i całej załogi. Na odbywających się regularnie zebraniach (2 razy w miesiącu) omawiano gruntownie zadania POM-ów w budownictwie spółdzielczości produkcyjnej, ustalano formy realizowania i usprawnienia pracy POM-u.

Doceniając w pełni doniosłość akcji propagandowo - agitacyjnej, na zebraniu organizacji partyjnej wybrano agitatorów spośród najbardziej świadomych towarzyszy, wyznaczając im konkretne zadania.

Tow. **Stanisławowi Szewczykowi** egzekutywa organizacji partyjnej zleciła działalność wśród grupy traktorzystów. Ma on wyjaśniać im **znaczenie ich pracy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.** Bo przecież dobrze uprawiana ziemia w spółdzielni — to większe plony, to wzrost dochodu spółdzielni i dobrobytu jej członków. Stanowi to poważny argument, przekonywający małorolnych i średniorolnych chłopów **o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Tow. **Zygmunt Kowalski** otrzymał nie mniej odpowiedzialne zadanie — pracę wśród obsługi warsztatu naprawczego. Egzekutywa skierowała go na ten odcinek pracy, wychodząc ze słusznego założenia, że sprawne i dokładne przeprowadzanie remontów maszyn, posiada niezmierną wagę dla POM-u. Podobnie konkretne zadania powierzono pozostałym agitatorom.

Nic więc dziwnego, że w stosunkowo krótkim czasie nastąpiła **wydatna poprawa w pracy POM-u.** Z dnia na dzień zdecydowanie usuwano różne braki i błędy. Traktorzyści zaczęli coraz staranniej uprawiać pola spółdzielcze. Wprowadzono oszczędniejszą gospodarkę paliwem. I jeśli uprzednio przepały były normalnym zjawiskiem, to w czasie wykonywania orek zimowych wielu traktorzystów uzyskało nawet **poważne oszczędności na paliwie.** Wszyscy traktorzyści odpowiedzieli **na apel Lidii Korabielnikowej,** zobowiązując się w okresie realizacji Planu 6-letniego pracować dwa i pół dnia w każdym miesiącu na zaoszczędzonym paliwie. Jak dotychczas, traktorzyści wywiązali się z tego zobowiązania, a nawet niektórzy poważnie je przekroczyli, np. tow. **Teofil Rzepka,** który oszczędził przy orce zimowej 700 kg. paliwa.

Na jednym z pierwszych zebrań organizacji partyjnej towarzysze niezwykle zdecydowanie wysunęli sprawę umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Podzielono załogę POM-u na grupy, z których każdej powierzono opiekę spółdzielni produkcyjnej. Obowiązkiem grupy jest pomagać organizacji partyjnej danej spółdzielni w wysiłkach nad rozwojem i podniesieniem gospodarki spółdzielni, przy stosowaniu dniówek obrachunkowych, mobilizowaniu członków spółdzielni do zespołowej pracy, pozyskiwaniu nowych członków oraz w ustalaniu planów produkcyjnych i ich wypełnianiu. Praca ta przyniosła już pewne rezultaty. Liczba członków spółdzielni produkcyjnej **w Opiesinie** wzrosła z 16 do 24 właśnie dzięki akcji uświadamiającej, prowadzonej przez pomowców wśród chłopów małorolnych i średniorolnych, pozostających poza spółdzielnią.

W tym względnie krótkim czasie swego istnienia — młoda organizacja partyjna nie zdołała jeszcze postawić na właściwym poziomie pracy politycznej POM. Zbyt słabe jest jeszcze polityczne oddziaływanie POM-u na członków spółdzielni, jak również na chłopów małorolnych i średniorolnych, gospodarzących indywidualnie. Nie umiano skłonić do zespołowej pracy członków spółdzielni produkcyjnej w Izabelowie, gdzie na 27 członków do roboty wychodziło tylko 7. Organizacja partyjna POM-u nie zatroszczyła się o zorganizowanie szkolenia ideologicznego i zawodowego w spółdzielniach produkcyjnych, które wywarłoby niewątpliwie poważny wpływ na dalszy rozwój spółdzielni.

Analiza dotychczasowej działalności w świetle uchwały Biura Politycznego KC PZPR — pozwoliła organizacji partyjnej POM w Izabelowie ujawnić istniejące poważne braki i błędy w jej pracy. Organizacja partyjna postanowiła energicznie zwalczać i usuwać wszelkie trudności i niedomagania, jak również zmobilizować całą załogę POM do realizacji wytycznych uchwały Biura Politycznego.

(D).

Korespondenci robotniczy w walce o produkcję

Usunąć przeszkody
utrudniające wykonanie planu w ZPB im. Marchlewskiego

ZPB im. Marchlewskiego, niestety, nie należą do przodujących zakładów przemysłu bawełnianego. Szereg oddziałów tych zakładów w roku ubiegłym nie wykonało planów produkcyjnych. Szczególnie duże zaległości miały przędzalnie. Np. przędzalnia odpadkowa wykonała plan zaledwie w 83,9 proc., a przędzalnia średnioprzędna w 90,9 proc.

W tej sytuacji korespondenci ZPB im. Marchlewskiego, zgrupowani w niedawno powstałym klubie fabrycznym, postanowili szczególną uwagę zwrócić w swej pracy właśnie na przędzalnie. Postanowili pracą swą przyczynić się do usunięcia tych wszystkich przeszkód, które nie pozwoliły załodze przędzalni wykonać plany.

Poniżej zamieszczamy niektóre z ich korespondencji. Podane przez korespondentów fakty winny posłużyć do wyciągnięcia wniosków w kierunku ułatwienia robotnikom przędzalni wykonywania, a nawet przekraczania planów produkcyjnych.

NIE ZAPOMINAĆ O NARADACH WYTWÓRCZYCH

Jedną z przyczyn niewykonywania planów przez przędzalnie ZPB im. Marchlewskiego w roku ubiegłym, był brak należycie zorganizowanych narad wytwórczych.

Narady odbywały się nieregularnie i w większości wypadków chybiały one celu. Omawiano na nich te czy inne braki, wszystkie skrzętnie notowano na papierze, podejmowano nawet uchwały, ale cóż z tego, kiedy później okazywało się, że nikt uchwał nie realizował, nikt nie troszczył się w praktyce o usuwanie wytkniętych przez robotników niedociągnięć.

Wreszcie zaprzestano w ogóle zwoływać narady. W przędzalni odpadkowej już od września ub. roku narady wytwórcze nie odbywają się.

W ten oto sposób pozbawiono robotników wpływu na bieg produkcji i pozbawiono możności swobodnego wypowiadania się i krytyki w stosunku do kierownictwa zakładów. Kierownictwo zaś nie słysząc głosów z dołu, od robotników tkwiących bezpośrednio w produkcji, nie słyszy również wielu słusznych i twórczych wniosków, których realizacja ułatwiłaby pracę całej załodze, a również kierownictwu.

T. Kraciński

BEZCZYNNE MASZYNY

W przędzalni w sali 4 B często stoją bezczynnie maszyny, ponieważ jak mówi nasz majster — brak niedoprzędu. Ale trudno uznać taką odpowiedź za wystarczającą. Przecież produkcję się planuje. Plan uwzględnia wszystkie maszyny. Jak to więc się dzieje, że dla pewnych maszyn jest niedoprzęd, dla innych zaś go nie starcza?

Wadliwe zaopatrywanie przędzalni w niezbędny surowiec może spowodować niewykonywanie naszych planów dziennych, a co za tym idzie — miesięcznych. Niebezpieczeństwo takie jest chyba znane dyrekcji. Dlaczego więc nie przedsięwzięto dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania postojów w przędzalni, zdarzających się w roku bieżącym podobnie, jak w latach poprzednich.

J. Kwapisz

BRAK KONTROLI OBNIŻA JAKOŚĆ

Mimo to, że jeszcze w ubiegłym roku jakość produkcji przędzalni cienkoprzędnej była niska, do tej pory nie potrafiono znaleźć środków, które pomogłyby załodze produkować nie tylko zgodnie z planem ilościowym, ale również jakościowym.

Wystarczy tylko pobieżna kontrola, by się przekonać, że w dalszym ciągu nie wszystkie maszyny są odpowiednio przez majstrów doszkowane, że niektóre prządki nadal źle przykręcają, powodując zgrubienia na szpulkach itd.

To, że nie zdołano wprowadzić i w styczniu br. przełomu w pracy przędzalni cienkoprzędnej, moim zdaniem, jest głównie spowodowane zbyt małą kontrolą personelu technicznego nad biegiem produkcji, co w konsekwencji powoduje, że operująca złą przędzą przewijalnia nie wykonuje planów dziennych. Do walki o lepszą jakość przędzy powinien czynnie, bojowo włączyć się personel techniczny. Majstrowie nie powinni przymykać oczu na zauważone błędy, a natychmiast reagować na nie. Wtedy przędzalnia stanie się wzorowym, przodującym oddziałem.

B. Kielkiewicz

MAJSTROWIE NIE DBAJĄ O PODNIESIENIE SWYCH KWALIFIKACJI

17 października ub. r. w ZPB im. Marchlewskiego został zorganizowany kurs w celu dokształcania majstrów tkackich. Początkowo przebieg kursu napawał nadzieją, że wszyscy majstrowie, dzięki zdobytym na kursie wiadomościom, będą mogli lepiej niż dotychczas spełniać swe trudne i odpowiedzialne zadania.

Frekwencja była wysoka i często dochodziła do 100 proc. Jednak w drugiej połowie grudnia ub. roku coś na kursie poczęło się psuć. Zainteresowanie kursem osłabło, co natychmiast spowodowało gwałtowne obniżenie się frekwencji. Na wykłady przychodziło niekiedy 9—10 majstrów (dawniej 32). Ciekawe jest to, że szczególnie niską frekwencję można było zaobserwować na wykładach o splotach tkackich.

Jest to objaw charakterystyczny i wykazujący, że jednak wielu majstrów w ZPB im. Marchlewskiego wciąż jeszcze zbyt mało uwagi zwraca na konieczność stałego podnoszenia swych kwalifikacji, objaw, który powinien zaalarmować nasze władze związkowe. Bo jak może dobrze pracować majster, który nie zna i nie potrafi obliczać splotów według nowych wymogów technicznych.

Sprawa kursu dla majstrów tkackich powinna być bezwzględnie w najkrótszym czasie rozwiązana. Posiadający pełne kwalifikacje majster, to jeden z najważniejszych elementów powodzenia w walce o wykonywanie planów produkcyjnych.

J. Mytkowski

USPRAWNIĆ TRANSPORT WEWNĘTRZNY

Transport przędzy na oddział niciarni odbywa się w specjalnych wózkach, które jeżdżą tzw. „gankami". Ze względu jednak na to, że w „gankach" tych jest pełno dziur i wybojów, robotnicy transportowi tracą wiele sił i tylko przy maksymalnym wysiłku udaje się im dopchnąć wózki do maszyn. Często wózki wywracają się i wówczas przędza wysypuje się i brudzi.

A przecież wyjście jest takie proste — zalać wyrwy i dziury cementem.

K. B.

WIĘCEJ TROSKI O BHP

Przy przędzalni odpadkowej znajduje się pomieszczenie, w którym gotuje się wodę dla robotników. W przędzalni pracuje przeszło 700 osób, jednak jedynie dla 100 starcza ciepłej wody z tego względu, że kocioł, służący do gotowania wody jest zbyt mały, a poza tym przecieka.

To, że nie wszyscy mogą korzystać z wody, jest spowodowane zwykłym niedbalstwem. Bo przecież obok uszkodzonego kotła znajduje się drugi, niedawno wyremontowany, w którym trzeba jedynie naprawić jeszcze palenisko i obmurować go. Ale nasz Wydział Budowlany jakoś nie może na to znaleźć czasu, mimo że robota ta mogłaby być wykonana w ciągu pół dnia. Natomiast Wydziałowi BHP widocznie jest rzeczą obojętną, czy robotnicy mają kawę podczas pracy czy też nie.

T. S.

KRONIKA PABIANIC

Wzmóc walkę z analfabetyzmem w Pabianicach

Rządy sanacyjne zostawiły po sobie smutną spuściznę, a mianowicie analfabetyzm, który pogrążał w zacofaniu i ciemnocie liczne rzesze ludzi w miastach i wsiach. Również w Pabianicach wiele było niepiśmiennych. Podjęta energiczna akcja zwalczania analfabetyzmu, zmobilizowanie w tym celu aktywu partyjnego, ZMP, Ligi Kobiet i organizacji masowych sprawiły, że w mieście naszym, tak jak i w innych ośrodkach, liczba niepiśmiennych maleje z dnia na dzień. Zrobiono już wiele, lecz wiele jeszcze jest na tym odcinku do zdziałania.

Obecnie na terenie Pabianic czynnych jest ponad 20 kursów początkowej nauki czytania i pisania, które objęły nauczaniem około 300 analfabetów.

W Pabianicach zostały przeprowadzone 3 rejestracje, a jednak nie wszyscy analfabeci zostali ujęci spisem. W związku z tym w Pabianickich ZPB przeprowadza się ponownie rejestrację analfabetów. Okazało się, że poprzednie spisy były przeprowadzone źle i obecnie wyłonionych już zostało ponad 60 dalszych analfabetów, a cyfra ta z każdym dniem powiększa się.

W PZPB czynnych jest 5 kursów oraz 1 zespół. Na kurs, prowadzony przez wykładowcę, ob. Kulińskiego, zapisało się 24 analfabetów. Z tej liczby 8 w ogóle nie było jeszcze ani razu na lekcji, mimo, że kurs ten trwa już drugi miesiąc. Młody, utalentowany sportowiec, ob. Motyl, robotnik z tkalni Centrala, zapytany przez nas dlaczego nie uczy się powiedział:

„Muszę chodzić na treningi, jestem przecież członkiem sekcji bokserskiej „Włókniarza".

Co na to Klub Sportowy Włókniarz?

W zespole ob. Musiałówny, na który zapisanych jest 10 osób — 4 w ogóle nie przychodzą na lekcje. I tak np. 20-letnia prządka, ob. Maria Bednarek, systematycznie opuszcza lekcję, tłumacząc się brakiem czasu, chorobą itd.

Kurs ob. Barcz, posiada zarejestrowanych 23 analfabetów. I tu 4 osoby nie uczęszczają na lekcje. Na kursie ob. Pluskowskiej na 12 osób — 5 nie przychodzi na zajęcia. Ob. Teodozja Kajda, prządka z przędzalni odpadkowej nie była jeszcze ani razu na lekcji. Również tłumaczy się brakiem czasu, chorobą itp.

Jedynie na kursie, gdzie wykładowcą jest ob. Michalak, frekwencja jest prawie zadawalająca, waha się bowiem w granicach 90 proc. Na kurs ob. Gulińskiej, na który winno uczęszczać 24 osoby, przychodzi zaledwie 12 do 15-tu osób.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w pozostałych zakładach pracy na terenie naszego miasta.

W Warszawsko - Łódzkich Zakładach Przemysłu Drzewnego Nr 5, z powodu braku opieki i troski o kurs, frekwencja jest bardzo słaba. Przez dłuższy okres czasu brak było nawet tablicy. Dyrektor tych zakładów, ob. Gruszczyński, mimo, że jest odpowiedzialny bezpośrednio za likwidację analfabetyzmu w zakładzie, nie zainteresował się w ogóle zorganizowanym kursem. Nie obchodzi go, czy frekwencja na kursie jest dobra, czy pomoce naukowe i sprzęt są odpowiednie.

W Pabianickich Zakładach Mięsnych na 11 zobowiązanych do uczenia się na kursie początkowego czytania i pisania przychodzi przeciętnie po 4 do 5 osób. Z braku opieki ze strony organizacji partyjnej, dyrekcji i rady zakładowej, kurs ten po kilku tygodniach przestał w ogóle pracować i dopiero na interwencję Komitetu Miejskiego PZPR kurs ponownie zorganizowano, a frekwencja znacznie się polepszyła.

W PZPO i Pabianickiej Fabryce Urządzeń Fabrycznych, kursy początkowego nauczania zostały zorganizowane, lecz frekwencja jest bardzo słaba. I tutaj brak należytej opieki ze strony organizacji partyjnej, dyrekcji i rady zakładowej.

W Pabianicach znajduje się cegielnia „Młodzieniaszek", w której pracuje wielu robotników. Przeprowadzona tam rejestracja uwidoczniła 20 analfabetów, którzy do chwili obecnej nie są objęci nauczaniem. Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem na terenie cegielni, dyrektor ob. Buder, jak i organizacja partyjna i organizacja zakładowa nie uczynili dotychczas nic, aby niepiśmienni mogli się uczyć.

W ZOR i u Budowlanych wykryto również kilkudziesięciu analfabetów (18 w ZOR i 11 u Budowlanych), których nie objęto dotychczas nauczaniem. Kurs przy Prezydium MRN, na który zapisanych zostało 17 analfabetów, również nie ma się czym pochwalić. Frekwencja i tu pozostawia wiele do życzenia.

Liga Kobiet prowadzi 2 kursy dla gospodyń domowych. Jeden z nich istnieje, mimo że frekwencja jest bardzo słaba, a drugi jest tylko... zarejestrowany. Przewodnicząca Ligi Kobiet, jak również i aktyw kobiecy nie dopilnowały należycie likwidacji analfabetyzmu wśród kobiet — gospodyń domowych.

Tak więc w Pabianicach, mimo osiągnięć na tym odcinku w latach ubiegłych wyniki akcji walki z analfabetyzmem nie są dobre. Pozostała jeszcze poważna ilość osób, które muszą być objęte nauczaniem i to nie fikcyjnie — jako uczestnicy kursów, które faktycznie nie istnieją.

Te kilkadziesiąt osób — to niedużo. A czy to już wszyscy? Ostatnio przeprowadzona inspekcja z ramienia KM PZPR, związków zawodowych i Wydziału Oświaty MRN wykazała, że większość kursów po prostu wegetuje. Do 22 lipca, tj. do chwili, kiedy analfabetyzm musi być w Pabianicach zlikwidowany, pozostało nam niecałe 6 miesięcy, a w wielu zakładach pracy — nie uruchomiono jeszcze kursów!

Gdzie tkwią przyczyny tego niepokojącego stanu rzeczy?

Przede wszystkim szukać ich trzeba w niedocenianiu ważności zagadnienia przez dyrekcje i rady zakładowe, jak również organizacje partyjne. W nawale nasuwających się zagadnień, często walka z analfabetyzmem schodzi na plan dalszy, a musi być ona prowadzona konsekwentnie.

Nie bez winy są tu Związki Zawodowe i Wydział Oświaty MRN. Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem na miasto Pabianice, nie wykazuje właściwego zainteresowania kursami.

Ten stan rzeczy musi jak najrychlej ulec zmianie. Sprawa wzmożenia walki z analfabetyzmem winna być szeroko omówiona na zebraniach organizacji partyjnych i rad zakładowych. Na ten odcinek muszą zwrócić uwagę dyrekcje, ZMP i Liga Kobiet. Komisje wyłonione spośród aktywu związkowego i partyjnego odpowiedzialne za likwidację analfabetyzmu, winny zmienić swój dotychczasowy styl pracy, gdyż do dnia 22 lipca na terenie Pabianic nie może być ani jednego obywatela, któryby nie umiał czytać i pisać.

Z życia Partii

W środę, dnia 7 lutego br., o godz. 17.30 w lokalu Komitetu Miejskiego PZPR, przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy Podstawowych Org. Partyjnych i OOP z terenu miasta Pabianic.

Obecność wszystkich towarzyszy bezwzględnie obowiązkowa.

Radio

Program na wtorek 6 lutego 1951 roku

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni i arie koloraturowe. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Recital fortepianowy D. Muszyńskiej. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Popularna muzyka symfoniczna. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert popołudniowy. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 „Skrzynka racjonalizatorów". 18.10 Audycja świetlicowa. 18.30 Wiersze Włodzimierza Słobodnika. 18.40 Pieśni masowe i rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Dwie humoreski Bolesława Prusa. 22.27 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Porażka hokeistów „Włókniarza"

W czwartek drużyna hokejowa pabianickiego „Włókniarza" rozegrała kolejny swój mecz o mistrzostwo kl. A ŁOZHL z drużyną zgierskiego „Włókniarza" w Zgierzu, ponosząc porażkę w stosunku 5:15 (0:4, 2:5, 3:6). Mimo tak wysokiej porażki pabianiczanie prowadzili przez cały czas zawodów grę otwartą, goszcząc często pod bramką przeciwnika, zawiedli natomiast całkowicie strzałowo.

W drużynie pabianickiej najlepiej zagrał Nykiel, Strażyński i Cybulski. Drużyna zgierska tak wysokie zwycięstwo zawdzięcza przede wszystkim dobrze opanowanej jeździe na łyżwach oraz grze zespołowej, w której byli o klasę lepsi od pabianiczan.

Bramki dla „Włókniarza" — Pabianice zdobyli: Strażyński 2, Łukasik 1, Cybulski 1 i Raczyński 1.

Dla „Włókniarza" — zgierskiego: Sobczak 4, Bujała 3, Przytulski 3, Załolny 2 oraz Głowacki i Jędrzejczak po jednej.

(Ka)

Rozwija się i umacnia nasza gospodarka

List członków kołchozu im. Czkałowa do chłopów polskich

Drodzy przyjaciele!

Ubiegłej jesieni gościliśmy w naszym kołchozie kilka delegacji chłopów polskich. Goście z wielkim zainteresowaniem zapoznawali się z naszą kolektywną gospodarką, szczerze cieszyli się z osiągnięć chłopów radzieckich. Wizyta ich pozostawiła w naszej pamięci miłe i serdeczne wspomnienia.

Chłopi polscy prosili, abyśmy napisali im o naszych osiągnięciach gospodarczych, o różnych nowościach w gospodarce zespołowej. Z radością możemy donieść naszym przyjaciołom, że **ubiegły rok był dla nas rokiem największych sukcesów okresu powojennego. Na całym obszarze zasiewów zbóż, wynoszącym 952 ha, zebraliśmy średnio po 25 q z ha. Pszenica ozima dała nam po 28 q z ha. Zbiory kukurydzy wyniosły po 85 q z ha w porównaniu z 70 q w r. 1948.** Osiągnęliśmy też wysoki urodzaj słonecznika, kartofli, warzyw, arbuzów. Nauczyliśmy się hodować nasiona wieloletnich roślin strączkowych i trawiastych.

Nasze najlepsze kierowniczki ogniw osiągają plony, o jakich dawniej nawet nie marzyliśmy: ogniwo Marii Kucaj, Bohaterki Pracy Socjalistycznej, zebrało w ub. r. na działce 13-hektarowej po 102,3 q., kukurydzy z ha, czumizy — po 45 q.

Często pytają nas, w jaki sposób zdołaliśmy w tak krótkim okresie odbudować zrujnowaną podczas wojny gospodarkę, jak udaje się nam osiągnąć co roku wysokie urodzaje. **Pomoc rządu radzieckiego, sumienna świadoma praca i żądza wiedzy — oto co zadecydowało o naszych sukcesach.**

Kołchoźnicy systematycznie uczą się. Przy pomocy Dniepropietrowskiego Instytutu Rolniczego otwarto w kołchozie wieczorowy uniwersytet agronomiczny, na którym już trzeci rok studiuje 48 czołowych pracowników kołchozu.

Sztuczne zapylanie kukurydzy, słonecznika, roślin trawiastych i zbóż, głęboka orka gleby, jarowizacja nasion, łuszczenie ściernisk, nawożenie gleby pod uprawy zbożowe i inne zdobycze agrotechniki radzieckiej — oto metody, które są podstawą naszych bogatych plonów.

W latach powojennych zrobiliśmy dużo, aby zmienić i ulepszyć przyrodę naszych stepów. Posadziliśmy pasy leśne na obszarze 40 ha. Zasadziliśmy też na polach drzewa morwowe na obszarze 10 ha i rozpoczęliśmy hodowlę jedwabników. Sad kołchozowy powiększyliśmy do 75 ha.

Zbudowaliśmy dwa nowe zbiorniki wody, które wykorzystujemy do zraszania 20 ha naszych ogrodów; zaprowadziliśmy hodowlę ryb i ptactwa wodnego.

Wysokie plony przyczyniły się do szybkiego rozwoju całego gospodarstwa kołchozowego. **Mamy obecnie w naszych farmach 400 sztuk bydła rogatego, 620 świń, 450 owiec, około 4 tys. sztuk ptactwa.**

Za osiągnięcia w rozwoju hodowli bydła kołchoz nasz otrzymał w ubiegłym roku premię od Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — samochód osobowy marki „Pobieda" i samochód ciężarowy. 2/3 **członków naszego kołchozu — 188 osób — posiada państwowe odznaczenia i medale; 17 naszych kołchoźników szczyci się mianem Bohaterów Pracy Socjalistycznej.**

W kołchozie naszym nie ma rodziny, która otrzymałaby za pracę mniej, niż trzy tony zboża — prócz mięsa, kartofli, owoców, miodu, jarzyn. Za przekroczenie norm pracy wypłacono dodatkowe wynagrodzenie.

Sukcesy gospodarcze kołchozu pozwalają nam na projektowanie gruntownej przebudowy naszej wsi Nowo - Nikołajewki. Mamy zamiar zrealizować to w ciągu najbliższych 5 lat. **Postanowiliśmy wybudować dla każdej rodziny nowy obszerny dom z łazienką i innymi wygodami. Wieś naszą upiększy obszerny Dom Kultury, kino, nowa szkoła i szpital.**

Z wielką uwagą obserwujemy przeobrażenia na wsi polskiej. I cieszy nas bardzo, że w waszym kraju stworzono już z inicjatywy chłopów ponad 2200 spółdzielni produkcyjnych. **Wierzymy, że niedaleki jest czas, gdy całe pracujące chłopstwo Polski na podstawie własnego doświadczenia przekona się o wyższości gospodarki zespołowej.**

Chcielibyśmy bardzo znów widzieć u siebie naszych przyjaciół — chłopów polskich, aby podzielić się z nimi radością z naszych osiągnięć i planami na przyszłość, przekazać im nasze najnowsze doświadczenia, a zarazem, aby posłuchać opowiadań pracowników wsi polskiej o ich życiu i planach.

Ślemy serdeczne pozdrowienia naszym polskim przyjaciołom!

ALEKSIEJ SZCZERBINA — przewodniczący kołchozu im. Czkałowa (obwód dniepropietrowski).
M. BORODIANKO — kierownik brygady rolnej, Bohater Pracy Socjalistycznej.
A. SZCZERBINA, N. KUCHAR, A. KARNOZA — kołchoźnice, Bohaterki Pracy Socjalistycznej.

Synowie robotników i chłopów zdobywają wiedzę

Przechodząc obok pałacu dawnego pabianickiego fabrykanta w Widzewie pow. łaskiego, nad bramą wjazdową widzimy napis: „Państwowe Liceum Ogrodnicze w Widzewie powiatu łaskiego". Cicho szumią drzewa, otulając wznoszące się w górę wieżyczki pałacu.

Dziś pałac oddano do użytku synów robotników i chłopów. Na korytarzach dawnego pałacu pełno młodzieży, która zjechała tu z całego kraju, aby zdobywać wiedzę rolniczą. Jest godzina 8. Jeszcze chwila gwaru i oto sygnał dzwonka wzywa wszystkich do nauki.

Liceum przygotowuje kadry przyszłych wykwalifikowanych ogrodników. Dział mechaniki rolnej kształci techników dla ośrodków maszynowych. Studia w Liceum trwają 4 lata.

Zdobywa tu wiedzę 104 uczniów, dzieci robotników i chłopów. Wielu z nich, to sieroty i półsieroty i ta cy, których kułacy wykorzystywali do pasania bydła. Zygmunt Nowacki jest jednym z tych, których Polska Ludowa wyrwała spod kułackiego wyzysku i wprowadziła na drogę jasnej przyszłości. Jest on synem wyrobnika.

— Wiem, mówi Zygmunt Nowacki, że tylko Polska Ludowa mogła mi stworzyć takie warunki, że zdobywam wiedzę. Ucząc się mechaniki rolnej, pragnę po ukończeniu Liceum przyczynić się do budowy nowej wsi.

Warunki Zygmunta były od młodych lat bardzo trudne, toteż początkowo nauka szła mu trudno, ale już po czterech miesiącach pobytu w Liceum, dzięki pomocy kolegów z ZMP, którzy go wzięli w opiekę robi wyraźne postępy.

Koło ZMP w Liceum liczy 60 członków. Jest to przeważnie młodzież starszych klas. Po rozpoczęciu roku szkolnego ZMP-owcy postanowili opiekować się słabszymi kolegami. W celu podniesienia poziomu nauki, koło ZMP zorganizowało grupy samokształceniowe dla klas starszych. Dla uczniów klasy I zostały uruchomione koła samopomocy koleżeńskiej, w których ZMP-owcy starszych klas opiekują się młodszymi kolegami i pomagają im w nauce. W ten sposób Koło ZMP na terenie Państwowego Liceum Ogrodniczego w Widzewie spełnia rolę wychowawcy młodzieży.

W świetlicy Liceum widzimy ciekawie wykonaną przez młodzież ZMP gazetkę ścienną. Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracuje aktywnie. Świadczą o tym wykresy i gazetki, poświęcone osiągnięciom narodów Związku Radzieckiego.

ZMP tutejszego Liceum bierze czynny udział w życiu gminy Widzew. Urządza akademie i pogadanki w gromadach, zapoznając chłopów z osiągnięciami rolnictwa w zakresie mechanicznej uprawy ziemi i zespołowej gospodarki. Wiele kół terenowych ZMP jest pod stałą opieką ZMP-owców z Liceum. ZMP-owcy z Liceum w Widzewie wyjeżdżają w teren na polecenie Powiatowego Zarządu ZMP w Łasku, celem obsłużenia odległych gromad. Młodzież Liceum przepracowała w terenie 496 dni pomagając przy sprzęcie buraków i kopaniu ziemniaków.

Przy Liceum istnieje gospodarstwo o powierzchni 69 ha nastawione przede wszystkim na warzywnictwo. 7.400 metrów kwadratowych zajmują szklarnie, w których zielenią się bujnie asparagusy i mienią barwami alpejskie fiołki. W roku ubiegłym wyhodowano tu ponad 6.000 doniczek tych kwiatów.

Głównym kierunkiem gospodarstwa jest warzywnictwo i nasiennictwo rolne. W szklarni sadzi się wczesną rzodkiewkę, pomidory, które już wczesną wiosną widzimy na wystawach łódzkich sklepów PSS i MHD. Po przeowocowaniu pomidorów, sadzi się różnego rodzaju kwiaty.

Młodzież, która wybrała sobie jako kierunek studiów ogrodnictwo, zdobywa tu wiedzę praktyczną, wykonując wiele prac pod kierownictwem wykwalifikowanych fachowców. Na pozostałej zaś ziemi uprawia się zboża wysoko kwalifikowane, które odstawia się do Centrali Rolniczej jako ziarno nasienne.

Uczniowie, którzy obrali za przedmiot nauki mechanikę rolną, zapoznawają się z mechaniczną uprawą ziemi i konstrukcją maszyn rolniczych.

Plony uzyskane w gospodarstwie szkolnym są dużo wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Np. żyta uzyskano 23 kwintale z 1 ha, jęczmienia 25 kwintali. Buraków pastewnych 450 kwintali.

Ciągły przypływ młodzieży do Liceum Ogrodniczego spowodował, że stary pałac okazał się za szczupły. Toteż przebudowano sąsiedni barak i przeznaczono go na internat żeński i mieszkania dla nauczycieli. Przystąpiono również do budowy nowego budynku, w którym mieścić się będzie Liceum Ogrodnictwa i Mechaniki Rolnej, natomiast stary budynek zostanie całkowicie przeznaczony na internat męski. Budowa nowego budynku pozwoli na zwiększenie liczby uczniów. Po zrealizowaniu zamierzonych inwestycji Liceum to stanie się jednym z najlepiej urządzonych w naszym województwie. Zdolne ono będzie przekazać rolnictwu kilkudziesięciu fachowców rocznie, przygotowanych teoretycznie i praktycznie do przebudowy naszej gospodarki rolnej.

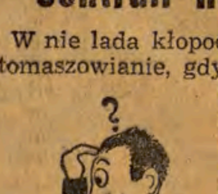
Wf.

KRONIKA TOMASZOWA

Wzrośnie ilość zakładów usługowych

Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego

W nie lada kłopocie znajdują się tomaszowianie, gdy muszą oddać obuwie do reperacji. Na terenie miasta znajduje się tylko jeden uspołeczniony warsztat reperacji obuwia, mieszczący się w sklepie CHPS przy ul. Antoniego.



Niestety, mimo najszczerszych chęci i wydajnej pracy, zatrudnieni tutaj szewcy nie są w stanie nadążyć z reperacją obuwia. Nic też dziwnego, że sklep CHPS przyjmuje do naprawy obuwie tylko przez dwa dni w tygodniu.

W najbliższych dniach sytuacja na tym odcinku ulegnie w Tomaszowie znacznej poprawie. Warsztat reperacyjny CHPS otrzymał już obszerniejszy lokal, co pozwoli na zwiększenie personelu. Obuwie do reperacji przyjmowane będzie codziennie oraz skrócony zostanie czas trwania naprawy.

Poza tym Rzemieślnicza Spółdzielnia Szewców „Przyszłość" uruchomi w najbliższym czasie punkt usługowy reperacji obuwia przy Pl. Kościuszki, gdzie zatrudnionych ma być 30 szewców.

Mamy nadzieję, że plany te zostaną jak najszybciej zrealizowane i ludzie pracy w Tomaszowie nie będą potrzebowali płacić prywatnym szewcom „słonych" cen za podzelowanie, czy naprawę butów.

ZMP-owcy podjęli apel młodzieży Gminy Maluszyn

ZMP-owcy z Tomaszowa Maz. Marian Rzepicki, Kazimierz Coni podjęli apel młodzieży z gminy Maluszyn pow. radomszczańskiego i zgłosili się ochotniczo do brygady ZMP, by swoją pracą przyczynić się do budowy pokojowej gospodarki w Polsce. ZMP-owcy wzywają zarazem całą młodzież Tomaszowa by za przykładem młodzieży gminy Maluszyn wstępowała ochotniczo do brygad ZMP i „SP".

Rozpoczęto remonty

Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przystąpiło już do remontów mieszkalnych, objętych planem Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na rok 1951.

Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych w pełnym toku prowadzone są roboty w budynku przy ul. Tkackiej 12, gdzie dzięki całkowitej przebudowie domu uzyskano 8 nowych izb mieszkalnych. Przy ul. Krzyżowej 8 zakończono już budowę 6 komórek i pralni, a obecnie robotnicy z KPRB przystąpili do zrywania dachu i wymiany stropów zniszczonego budynku. Wkrótce zakończony zostanie remont domu mieszkalnego przy ul. Polnej 6-8, gdzie również dzięki przebudowie oddanych zostanie do użytku 5 nowych izb mieszkalnych.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną remonty dalszych domów, objętych planem na I kwartał bieżącego roku. Na podkreślenie zasługuje fakt, że po raz pierwszy w Tomaszowie Maz. remonty kapitalne rozpoczęte zostały zimą i nie ulegają przerwie, mimo silnego mrozu. Do końca marca br. wyremontowanych zostanie 11 budynków o 300 izbach, zamieszkałych przez 543 osoby.

Dokumentacja techniczna, konieczna do prowadzenia remontów, została już całkowicie opracowana w końcu stycznia i to daje gwarancję, że remonty kapitalne będą prowadzone w br. sprawniej, niż w latach ubiegłych.

Dziś, dnia 6 lutego, o godz. 18-ej, w sali PDK odbędzie się

wielki wiec protestacyjny

przeciwko faszystowskiemu dekretowi rządu Plevena o zakazie działalności na terenie Francji trzech międzynarodowych organizacji demokratycznych: *Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.*

Wzywa się masy pracujące Tomaszowa do wzięcia udziału w wiecu!

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 6 lutego 1931 r.

TRAGEDIA MATEK

Jak donoszą gazety, w roku 1930 na terenie Łodzi zanotowano 56 wypadków dzieciobójstwa na tle nędzy. Na ulicach, w bramach domów i innych miejscach publicznych podrzucono 144 żywe niemowlęta, 438 matek popełniło samobójstwo, nie mogąc zapewnić dzieciom pożywienia.

MŁYNY NIE PRACUJĄ

Gazety donoszą o krytycznej sytuacji młynarstwa polskiego. Kryzys wycisnął i tutaj swoje niszczycielskie piętno. W obecnej chwili na terenie województwa łódzkiego ani jeden młyn nie pracuje — pisze „Kurier Łódzki".

Według prowizorycznych statystyk ludność naszego kraju konsumuje zaledwie połowę ilości mąki, spożywanej jeszcze przed trzema laty.

DZIAŁACZE PPS-LEWICY W WIĘZIENIU

Gazety drukują długą listę aresztowanych uczestników kongresu PPS-lewicy. Na czele listy figurują nazwiska Włodzimierza Sokorskiego, Zenona Kryńskiego, Karola Wedmana itd.

W. BRYTANIA POD ZNAKIEM RUINY GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ

T. zw. „królewska komisja dla badania sprawy bezrobocia" — ogłosiła rezultat swych prac. Okazuje się, że bezrobocie jest jedną z najstraszliwszych klęsk, jakie w ciągu historii nawiedziły W. Brytanię. Jeśli tak dalej pójdzie — podaje sprawozdanie — sytuacja może się wymknąć spod wszelkiej kontroli i W. Brytania stanie u progu katastrofy finansowej i gospodarczej.

Nądzka spanoszony i nędzni panowie

(„Pan Geldhab" A. Fredry w teatrze im. St. Jaracza)

„Zapewne — chcąc malować ludzi, ludzi trzeba mieć przed oczyma: chcąc walczyć wady społeczeństwa, wady uważać należy... Nareszcie, godłem każdego autora być powinien znany wiersz jednego z naszych poetów:

„Satyra w szczególności nikomu nie łaje.

Czołem bije osobom, gani obyczaje".

Powyższe słowa pochodzą z przedmowy, w jaką pierwsze książkowe wydanie „Pana Geldhaba" (z roku 1826) zaopatrzył jego znakomity autor, Aleksander Fredro. Ano, obaczmy, na ile świetny komediopisarz pozostał wierny swemu godłu w sztuce, która od 130 lat (napisana w 1818 roku, wystawiona po raz pierwszy w 1821 roku) odnosi nieprzerwane triumfy na polskich scenach, mając w historii naszego teatru tak znakomitych odtwórców, jak **Królikowski, Żółkowski, Rapacki, Frenkiel, Zelwerowicz, czy Jaracz).**

„Kierunek uderzenia", jeśli chodzi o przyganę i ośmieszenie złych obyczajów, wad i przywar, wyraża motto komedii: **„pyszny nądzka, kiedy spanoszeje".** Pysznym nądzką, „Spanoszonym przybyszem" (bo i pod takim tytułem bywał grany „Pan Geldhab") — jest ówczesne mieszczaństwo, ściślej — ci jego przedstawiciele, którzy szukają „awansu społecznego" przez wciśnięcie się do tzw. wyższych sfer, sfer szlachty rodowej. Takim właśnie ambitnym parweniuszem, który do poważnego posagu i jedynaczkę ukochaną dołoży, aby tylko sobie kupić kartę wstępu do świata arystokracji — jest pan Geldhab.

Ostro, zjadliwie dźwięczy śmiech Fredry, gdy wyśmiewa cechy dorobkiewicza, który fortunę zrobił na dostawach wojennych: jego chciwość i cyniczne wyrachowanie, jego wyniosłość wobec niżej stojących i tchórzliwą służalczość wobec tych, z którymi „warto się liczyć", jego ciemnotę i bezprzykładną wręcz próżność, jego egoizm i nieuczciwość. Jest w tym śmiechu i nutka — jak już ktoś na to zwrócił uwagę — obawy.

Epoka komedii fredrowskich, to schyłek feudalizmu i powolne zaczątki stosunków kapitalistycznych. W okresie Księstwa Warszawskiego, w którym rozgrywa się akcja „Pana Geldhaba" — jej tytułowy bohater „zaczyna reprezentować" pewną realną siłę — siłę pieniądza, z którą nie tylko Rodosławowie, ale i romantyczni Lubomirowie z każdym rokiem będą musieli się liczyć".

Niewątpliwie okoliczność powyższa zaostrzyła satyrę hrabiego Fredry w stosunku do światka „spanoszonych przybyszów mieszczańskich". Stąd pewne przerysowanie negatywnych cech Geldhaba i Flory stąd doraźne — w czasie akcji — ukaranie obojga (i Geldhab i Flora ponoszą w sztuce „klęskę życiową" na całej linii).

Atakując atoli z pozycji swojej klasy „natrętów mieszczańskich" Fredro, pełen niewątpliwej sympatii dla świata feudalnego, celując w Geldhabów, trafił równocześnie — i to wcale ostro — we własne arystokratyczno-szlacheckie środowisko.

Bystro obserwując swój świat, znając go na wylot — umiał pokazać Fredro z niezrównaną plastyką czym jest w rzeczywistości podszyta „dworna rycerskość" księcia Rodosława, prawość „rzecznika honoru" Majora czy „duma" szlachetnego Lubomira. Jest zasługą realizmu krytycznego, którego cechami odznacza się „Pan Geldhab", iż podszewka ta wypadła zupełnie inaczej, niż to leżało w intencjach autora. I tak na przykład dobrotliwie potraktowany („synek marnotrawny") w zamierzeniach Fredry książę Rodosław — przedstawia się w rzeczywistości, jako osobnik o niskiej moralności: kramarz tytułu, który według jego mniemania stanowi o całej jego wartości, cynik, dla interesu udający miłość do dziewczyny, którą pogardza, łowca posagowy, gotów za pieniądze sprzedać najwyższe swe „dobro", tzw. honor książęcy.

Nielepiej prezentuje się rywal księcia do ręki (i posagu) Flory — Lubomir. Mimo wyraźnej sympatii autora do przystojnego rotmistrza, nie da się ukryć, iż „ułan-patriota"—„rad by załatać szczerby swego majątku posagiem uciułanym z owsa, dostarczanego tej samej armii, której był bohaterem".

Także dziarski Major, „poczciwiec", który równie dzielnie szermuje szablą, i pistoletem, jak słowem: honor i uczciwość — mimo iż Fredro uparcie lansuje go jako „uosobienie prawości" — jest w gruncie rzeczy krzykliwym jedynie awanturnikiem - szantażystą, który grozi Geldhabowi rozgłoszeniem nieczystej „sprawy mąki i owsa", jeśli nie odda córki Lubomirowi.

Uważać łowcę posagowego (Rodosław), którego od sprzedaży tytułu książęcego ratuje tylko spadek po bogatej ciotce — za człowieka rycerskiego, przydawać miano rzecznika honoru (Major) zawodowemu zabijace, którego argumentem jest pistolet i szantaż, dopatrywać się szlachetnej dumy u bankruta (Lubomir), który chce się „życiowo podreperować" przy pomocy posagu ukochanej dziewczyny — wszystkie przykłady i przepisy „moralności szlacheckiej" nie pozwolą ukryć faktu, iż nie lepsi od spanoszonego nądzki Geldhaba są nędzni panowie, w świat których chciał się wścibić wzbogacony mieszczański parweniusz.

* * *

W swoim czasie, omawiając metody inscenizacji sztuk autora „Ślubów panieńskich", („Niedokończone obrachunki fredrowskie") krytyk Markiewicz stwierdził m. in.: „Zanika potrzeba „odrealnienia" Fredry dla odbiorcy ludowego, która istniała w okresie międzywojennym. Poza tym szkoda wyjaławiać te utwory z elementów krytycyzmu wobec szlachty, jakie mimo wszystko u Fredry istnieją. Maksymalnie uwypuklić te elementy, nie zmieniając jednak zasadniczej perspektyw autora, aby nic z artyzmu jego nie uronić — jest zadaniem współczesnego teatru polskiego".

Jeśli chodzi o przedstawienie „Pana Geldhaba" w łódzkim Teatrze im. Jaracza, reżyser i jednocześnie odtwórca roli tytułowej, **Stanisław Łapiński**, postarał się właśnie, by nic nie zmienić z zasadniczej perspektywy autora i nic z jego artyzmu nie uronić.

I jako reżyser i jako Geldhab „we własnej osobie" duży nacisk położył Łapiński na wydobycie i podkreślenie wszystkich momentów satyrycznych sztuki, pamiętając słusznie i o elementach farsowych, jakich nie mało istnieje w komedii.

Dobrą (nie przeszarżowaną!) sylwetkę Lisiewicza stworzył **Ludwik Sempoliński**, grając z poczuciem komediowego umiaru.

Kreacja **Zofii Perczyńskiej** (Flora) każe zwrócić baczniejszą uwagę na tę młodą, bardzo uzdolnioną artystkę, która od diametralnie innej roli w „Wieczorze Trzech Króli" potrafiła z dużym talentem przejść do roli paradnej córki Geldhaba.

Henryk Modrzewski (Major), mimo iż nadrabiał tzw. marsem, nie budził bynajmniej grozy jako groźny zabijaka — „zawodowy honorowiec".

Ryszard Barycz (Lubomir) - nazbyt może serio potraktował swą rolę niefortunnego amanta. (zdałoby tu się nieco ironii), z rzadką natomiast u młodych artystów starannością opanował arkana wiersza fredrowskiego.

Niedoszłym sprzedawcą książęcej mitry był **Leon Łuszczewski**, który umiejętnie łączył pogardę dla wzbogaconego „gminu" z „kulturą towarzyską", nie przeszkadzającą mu bynajmniej udawać szacunek dla Geldhaba i miłość do jego córki.

Oprawa dekoracyjna **Ewy Soboltowej i Józefa Rachwalskiego** podkreśla geldhabowską próżność i zamiłowanie do blichtru i szychu. Pomysł prologu (pióra **Stanisława Brucza**), wprowadzającego widza „w ramy" starej Warszawy z okresu Księstwa Warszawskiego — bardzo fortunny.

STEFAN STEFAŃSKI

Kulturę fizyczną i sport w Rudzie Pabianickiej należy otoczyć troskliwszą opieką

Analizując dotychczasową pracę na odcinku wychowania fizycznego i sportu w Rudzie Pabianickiej egzekutywa Komitetu Dzielnicowego PZPR stwierdziła, że obok pewnych osiągnięć na polu sportowym istniało w niej wiele jeszcze braków. Źródłem ich była między innymi słaba praca zarządu największego na terenie Rudy Pabianickiej klubu sportowego „Naprzód". Największym błędem zarządu klubu było to, że nie prowadził zupełnie systematycznej akcji wychowawczo - politycznej wśród członków klubu i nie troszczył się należycie o umasowienie kultury fizycznej wśród mieszkańców Rudy Pabianickiej.

Stwierdziwszy te braki, egzekutywa K. D. dała szereg wytycznych, które miały na celu usunąć te wszystkie niedociągnięcia. Niestety, na polu wychowania fizycznego i sportu niewiele zmieniło się na terenie Rudy Pabianickiej. W klubie „Naprzód" jak poprzednio tak i obecnie zebrania zarządu odbywają się tylko od przypadku do przypadku. 11 stycznia b. r. dokooptowano wreszcie kilku brakujących członków zarządu, ale zarząd ten i tak nie jest jeszcze kompletny, co nie daje gwarancji, że praca w tym klubie będzie poprowadzona tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Z wychowaniem ideologicznym członków klubu „Naprzód" też jest jeszcze źle. Oczywiście główną winę tego ponoszą członkowie zarządu.

W dalszym ciągu na terenie K. S. „Naprzód" daje się zauważyć brak współpracy zarządu z organizacją ZMP, która jakoś nie może się do tej pory zdobyć do wydelegowania swoich członków do pracy w tym klubie. No i wreszcie sprawa SPO. Z przeprowadzeniem masowych prób na tę odznakę jest zupełnie źle, gdyż do tej pory akcja ta na terenie Rudy Pabianickiej nie została zupełnie podjęta.

Nielepiej przedstawia się również sprawa kół sportowych. Koło sportowe przy „Pierwszej Rudzkiej" do tej pory nie zostało jeszcze formalnie zgłoszone. Ostatnio nie przejawia ono żadnej aktywności. Koło sportowe przy gimnazjum ma pewne osiągnięcia i sekcje tego koła kilkakrotnie rozgrywały zawody w koszykówce i siatkówce, a pomimo tego K. S. „Naprzód" nie nawiązał jeszcze z tym kołem kontaktu sportowego.

Aby usunąć te wszystkie niedociągnięcia, należy jeszcze raz uważnie przejrzeć uchwałę egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i zacząć ją wreszcie realizować. (Kr.)

Generał Bordziłowski

na czele sekcji piłki nożnej w GKKF

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, obradujące 4 bm. w Warszawie, po powzięciu uchwały o rozwiązaniu Związku dokonało wyboru 28 członków sekcji piłki nożnej przy GKKF, **na której czele stanął gen. Bordziłowski.**

W obradach wzięło udział kilkudziesięciu delegatów okręgowych związków piłki nożnej. Obecny był również przewodniczący GKKF pos. Motyka.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, PZPN zrzesza 134.250 zawodników w 1.138 klubach. Największa masowa impreza piłkarska w roku ub. — Puchar Polski — zgromadził na starcie 7.200 drużyn i około 100 tys. zawodników. Do dodatnich osiągnięć Związku należy również zorganizowanie kursów unifikacyjnych, na których przeszkolono około 150 trenerów i instruktorów. Natomiast z powodu niewłaściwego podejścia klubów i zawodników 5 stałych ośrodków szkoleniowych nie spełniło zadania.

Zebrani powzięli rezolucję, potępiającą decyzję rządu Plevena, zakazującą działalności międzynarodowych organizacji demokratycznych na terenie Francji oraz decyzję rozwiązującą Polski Związek Piłki Nożnej we Francji.

Na zakończenie obrad zabrał głos pos. Motyka, który omówił nowy styl pracy i zadania stojące przed sekcją piłki nożnej przy GKKF.

Mistrzostwa Łodzi w koszykówce

W ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo okręgu w koszykówce padły następujące wyniki: w klasie A „Ogniwo" pokonało miejscowego „Kolejarza" 49:31 (23:14). Rezerwa ligowej „Spójni" dopiero po dogrywce uporała się z AZS-em 54:50 (15:27). W normalnym czasie wynik brzmiał 46:46.

O mistrzostwo klasy B „Unia" II uległa „Ogniwu" II 25:55 (13:33), a „Ogniwo" z Pabianic odniosło zwycięstwo nad „Ogniskiem" 47:14 (20:7).

Sport w ZSRR



Preobrażeński — jeden z najlepszych narciarzy ZSRR — podczas zjazdu.

Przodownicy nauki i pracy na igrzyskach harcerskich

W dniu 7 lutego br. o godz. 19.30 z Łodzi Kaliskiej do Szklarskiej Poręby wyjedzie pociąg, który przewiezie przodowników nauki i pracy społecznej na Igrzyska Narciarskie, zorganizowane przez ZG ZMP.

Z Łodzi i całego województwa łódzkiego wyjedzie 60 harcerzy. Na Igrzyskach spotka się młodzież z całej Polski.

J. KOROLKOW 23

NOWE NIEMCY

Chodziliśmy z fabrycznym inżynierem Cherte po wszystkich oddziałach, po całym terenie ludowego przedsiębiorstwa. Przede wszystkim co rzucało się w oczy, co górowało nad nastrojami, panującymi w fabryce — to wiara w przyszłość, zryw twórczej inicjatywy niemieckiego robotnika, który stał się panem swego losu. Nawet w obejściu i rozmowach ludzi fabryki można było dostrzec to nawet, co charakteryzuje ich stosunek do pracy i do społecznej własności.

Staruszek-wartownik, uważnie sprawdzając w portierni dokumenty, przeprasza za swe natręctwo i tłumaczy tym, że „teraz takie czasy, miej otwarte oczy na Amerykanów". Całkiem niedawno w zbiornikach z oliwą wykryto wodę z piaskiem — najmniejsze niedopatrzenie mogłoby przyczynić wielki uszczerbek ludowemu przedsiębiorstwu. Sami robotnicy zmuszeni są strzec swej fabryki przed przeniknięciem wewnątrz zamorskich dywersantów. Organizacje związkowe co miesiąc ustanawiają „dzień czujności", w ciągu którego urządzone są oddziałowe zebrania.

W oddziale martenowskim pierwszym robotnikiem, którego spotkaliśmy, był hutnik Hoffman. Od razu wszczął rozmowę na temat widocznie szczególnie go poruszający. Jeszcze temu przed rokiem lub dwoma rozmowy zazwyczaj dotyczyły trudności żywnościowych, kartek, przydziałów. Teraz robotnik niemiecki mówił o niedostatkach sprzętu, o elektrycznych dźwigarach, nie przygotowanych do takiego obciążenia i hamujących wypełnienie planu. „To nie żarty — piece martenowskie dają teraz o półtora razy więcej metalu od ich ustalonej wydajności".

Brygadzista—hutnik, Schönebon, z dumą wskazał na tablicę, obwieszczającą, że jego brygada już trzeci miesiąc zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie hutników. Zwierza się ze swego utajonego marzenia udania się do Moskwy, odwiedzenia fabryki „Sierp i Młot", aby poznać metodę szybkościowych odlewów. A dalej dorzuca: —

— Ot, ile stali teraz nam potrzeba. Ile nie odlewano by, wszystkiego mało. Od Amerykanów nie ma się jej czego spodziewać.

Tak jest wszędzie. I każdy spośród robotników fabryki uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę odwiedzających na to, że wszystko tu zrobiono własnymi rękami, zaczynając od pieców martenowskich, a kończąc na skomplikowanej frezarce, którą znaleziono wśród zwałów metalowego złomu i odbudowano w fabryce.

Istotnie, wszystko co widniało tu w zakładach przed naszymi oczami było dokonane rękami tutejszych robotników oraz inżynierów. Zaraz po zakończeniu wojny, w całych Niemczech Wschodnich fabryki Flicka, wyrabiające narzędzia zniszczenia, zostały całkowicie zdemontowane. Wypełniając ściśle postanowienia poczdamskie, władze radzieckie zdemontowały w fabryce Riesa wszystkie warsztaty i maszyny, przeznaczone dla wojennej produkcji. Równocześnie władze te umożliwiły robotnikom Riesa stworzenie na miejscu fabryki wojennej innego pokojowego przedsiębiorstwa. Na tym polegała zasadnicza różnica między radziecką polityką okupacyjną, a postępowaniem władz anglo-amerykańskich, które naruszając swe zobowiązania, zaczęły od razu niszczyć pokojowy przemysł w Zachodnich Niemczech, demontować fabryki swych konkurentów, pozostawiając natomiast zupełnie nietknięte zakłady wojenne.

Dzięki wytężonym wysiłkom robotników niemieckich odradzała się fabryka metalurgiczna. Brygady ślusarzy wyszukiwały w ruinach na terenie całego okręgu ocalałe warsztaty, naprawiały je, doprowadzały do porządku. Równo dwa lata temu przystąpił do pracy pierwszy piec martenowski. Zbudowano go własnymi siłami, we własnej fabryce. Było to pierwsze, rozstrzygające zwycięstwo kolektywu fabrycznego. Władze amerykańskie zabroniły tu dostarczać urządzeń z Zachodnich Niemiec. Robotnicy Riesa sami opanowali umiejętność budowy pieców martenowskich, a po półtora roku w odlewni stało już sześć gotowych martenów.

Jeszcze niedawno temu, po przeprowadzeniu robót demontażowych, niektórzy sceptycy proponowali zasadzić kartofle na fabrycznych terenach: niechaj choć taka korzyść przyjdzie z zamarłych na zawsze przedsiębiorstw. . .

Inżynier Cherde, opowiadając mi o tych dawno przebrzmiałych nastrojach, zakreślił ręką szerokie koło, pokazując tętniące ruchem budynki fabryczne, dymiące kominy, mknące lokomotywy.

— Muszę przyznać — powiedział — że wy, Rosjanie, prześcignęliście wielu naszych inżynierów swym tempem, śmiałością, rozmachem. Przyjmując radzieckie tempo i doświadczenia osiągnęliśmy rezultaty, z których mamy prawo być dumni.

Rzeczywiście, w okresie dwóch lat fabryka została całkowicie odbudowana na zupełnie innej pokojowej podstawie. W przeciągu mniej niż trzech miesięcy załoga fabryki założyła walcownię rur i przystąpiła po raz pierwszy we Wschodnich Niemczech do produkcji w tej dziedzinie. Tu, w tym warsztacie, robotnicy osiągnęli jeszcze jedno zwycięstwo w walce z amerykańskimi reakcjonistami usiłującymi przy pomocy blokady głodowej zdławić pokojowy rozwój gospodarczy demokratycznych Niemiec.

W walcowni urządzono niedawno przepust, który nazwano „Warsztatem Pokoju". Sąsiedni przepust, zbudowany siłami zakładowej młodzieży, otrzymał miano „Przepustu Młodzieży".

O tych sukcesach z dumą opowiada się teraz w fabryce. Bez planu Marshalla, bez wyzysku ze strony amerykańskich lichwiarzy bankierów, tu, jak i w całej republice, masy pracujące sprawnie organizują ciężki przemysł, własną bazę dla rozwoju całej ludowej gospodarki. Demokratyczna Republika nie jest dziś nikomu winna ani jednego feniga, podczas gdy mieszkańcy Zachodnich Niemiec, w wyniku narzuconej im „pomocy", znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Zadłużenie „republiki Bonn" u amerykańskich lichwiarzy już przekroczyło 15 miliardów marek (nie licząc 12 miliardów dolarów, które Amerykanie bezprawnie wyciągnęli z Zachodnich Niemiec w formie ukrytych odszkodowań).

Obecnie fabryka Riesa, jeden z większych zakładów metalurgicznych republiki, już mocno stanęła na nogach i przynosi pokojową produkcję. Ogółem zakłady zatrudniają dziesięć tysięcy robotników, wliczając w to również robotników budowlanych, wznoszących nowe oddziały. Jeszcze kilka tygodni temu było tu pustkowie — a dziś setki robotników układają fundamenty, stawiają mury nowego budynku. To jedna z budowli pierwszej pięciolatki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeszcze w tym roku pierwszy piec martenowski da przedterminowo pierwszy wytop.

(d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11. Dział rolny—254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna 172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 322-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł. D-2-15211